

PODREĆCZNIK do szkoły podstawowej

3

KLASA
Część 3

A



My i nasza
szkółka

Z tego podręcznika korzysta teraz:

1

2

3

**Kochane Trzecioklasistki,
Kochani Trzecioklasiści,
podręcznik „My i nasza szkoła”
powstał dzięki pracy wielu osób.
Dbajcie o niego i nie rysujcie w nim.
Za rok będzie szkolnym przewodnikiem
dla Waszych młodszych koleżanek i kolegów.**



My i nasza szkoła

Podręcznik do szkoły podstawowej

Maria Lorek, Monika Zatorska



Klasa 3

Część 3A

Katowice 2019

ISBN 0000000000 (całość) ISBN 0000000000 (część 2)

Spis treści



CZTERY ŻYWIOŁY – POWIETRZE

- 4 – 5 Powietrze
- 6 – 7 Doświadczenia z powietrzem
- 8 Jak oddychamy?
- 9 Jak dbać o powietrze?
- 10 – 11 Statki powietrzne
- 12 – 13 Dedal i Ikar
- 14 – 15 Zaufek słówek – znaki interpunkcyjne

WYNALAZKI ZMIENIAJĄ ŚWIAT

- 16 – 17 Mania i skarby szklanej gabloty
- 18 Kto to wymyślił?
- 19 Polscy odkrywcy i wynalazcy
- 20 – 21 Jak powstają wynalazki?
- 22 – 25 O chłopcu, który się zagubił

KOSMOS

- 26 – 27 Loty kosmiczne
- 28 – 29 Satelity
- 30 – 31 Zaufek słówek – mowa a pismo
- 32 – 35 Przygoda na satelicie

BAWIMY SIĘ W FILMOWCÓW I RADIOWCÓW

- 36 – 37 Na planie filmowym
- 38 – 41 Projekt „Ptasie radio”
- 42 – 43 Zaufek słówek – pisownia **nie** z czasownikami

POZNAJEMY KONTYNETY – AMERYKA PÓŁNOCNA

- 44 – 47 Wyprawa do Ameryki
- 48 – 49 Podróże z Obieżyświatem – Ameryka Północna
- 50 – 53 Legenda indiańska

NA SKRZYDŁACH WYOBRAŹNI

- 54 – 55 „Gazeta Przyjazna” – wyobraźnia
- 56 – 59 Lekcja u Maruszy
- 60 – 61 Zaufek słówek – jak powstają nowe wyrazy?
- 62 – 63 Nasza strona WWW

Jak oddychamy?
Żyjąc nie możemy bezdechu. No chyba że musimy. Nasze oddychanie. Oddychamy całą sobą, również w czasie, zwykle nie zauważamy jego przebiegu. Warto wiedzieć, po co to robimy i co się dzieje, kiedy wykonujemy ruchy w wdechu.

Jak dbać o powietrze?
Wzrośnie powietrze się otacza i ma być w powietrze. Kiedy oddychamy, bierzemy tlen z powietrza, wypuszczamy dwutlenek woda. Wymagamy czystego powietrza, co jest możliwe, jeśli tylko powietrze jest czyste, czyli czyste powietrze.

Czy powietrze jest czyste?
Przeglądaj: 2 punkty powietrze, np. po pogrzebie, bardzo ciepła, lata,...

- Powietrze do oddychania nie jest takie samo wszędzie. Zależy od wysokości nad poziomem morza.
- W górach powietrze jest czystsze, bo nie ma zanieczyszczeń z miast i fabryk.
- W nizinach powietrze jest gęstsze, bo blisko poziomu morza.
- W powietrzu są cząsteczki pyłu, bakterie, wirusy i inne mikroorganizmy.
- Zanieczyszczenia w powietrzu to nie wszystko. W powietrzu jest też gaz dwutlenek węgla, który jest produktem oddychania.
- Zanieczyszczenia w powietrzu to nie wszystko. W powietrzu jest też gaz dwutlenek węgla, który jest produktem oddychania.

1. Zastanów się, jak można sprządzić powietrze. Porównaj je w klasie o tym. 2. Nie poddawaj się. 3. Dostosuj się do sytuacji. 4. Zdobądź więcej wiedzy o powietrzu i jego czystości.

Treści przyrodnicze.

Doświadczenia i eksperymenty.

Podróż z Obieżyświatem
Ameryka Północna

W ostatniej podróży byliśmy w Ameryce Południowej. Tym razem odwiedzamy Amerykę Północną. Spokojnie i bezspornie. Chcieliśmy poznać kontynent, który jest czysty i zielony, bardzo ładny, pełen zieleni i niebieskiego nieba. Wskazywamy na mapie Ameryki Północnej.

- GRUPA I** - Przemysł wydobywczy Ameryki Północnej. W USA wydobywa się ropa, węgla, żelaza, miedzi i srebra. W Kanadzie wydobywa się drewno, ropa i węgla.
- GRUPA II** - Wzrost gospodarki Ameryki Północnej. W USA i Kanadzie rozwija się przemysł, handel i usługi.
- GRUPA III** - Przemysł rolniczy Ameryki Północnej. W USA i Kanadzie uprawia się pszenicę, kukurydzę i soja.
- GRUPA IV** - Przemysł obronności Ameryki Północnej. W USA i Kanadzie produkuje się broń i sprzęt wojskowy.

1. Porównaj warunki życia w Ameryce Północnej i w Polsce. 2. Zdobądź więcej wiedzy o Ameryce Północnej. 3. Zdobądź więcej wiedzy o Ameryce Północnej.

Podróż z Obieżyświatem – sposób na poznawanie kontynentów.

Gazeta Przyjazna
Czerpnijemy listy 3 Numer 4

KARTKI z KALENDARZA
1 marca Dzień Kobiety 27 marca Pierwsza wiosna

CHUMOR
Humor to powód, nie spowoduje doświadczenia swojego życia. Do tego należy pasja!

Pytańskich
Jak może wyglądać Pleśń?

Od redakcji
Wskazywamy na mapie Ameryki Północnej.

Płomyk, którego nie ma
Płomyk, którego nie ma. W płomieniu nie ma koloru. W płomieniu nie ma ciepła. W płomieniu nie ma światła. W płomieniu nie ma dźwięku. W płomieniu nie ma smaku. W płomieniu nie ma zapachu. W płomieniu nie ma dotyku. W płomieniu nie ma smaku. W płomieniu nie ma zapachu. W płomieniu nie ma dotyku.

1. Przeczytaj wiersz i odpowiedz na pytania. 2. Napisz krótkie opowiadanie o płomieniu. 3. Wykonaj rysunek płomienia.

„Gazeta Przyjazna” – inspiracja do tworzenia klasowej gazety.

ZAŁĘK SŁÓWEK – NOWA A PISMO

1. Chybaż to przeniesienie słów. Wymyśl jego bliźniaka. 2. Chybaż to przeniesienie słów. Wymyśl jego bliźniaka. 3. Chybaż to przeniesienie słów. Wymyśl jego bliźniaka.

1. Przeczytaj wiersz i odpowiedz na pytania. 2. Napisz krótkie opowiadanie o płomieniu. 3. Wykonaj rysunek płomienia.

Zaulek słówek – zabawy i ćwiczenia słownikowe, gramatyczne i ortograficzne.

Redakcja
Edukacja polonistyczna
Edukacja społeczna
Edukacja przyrodnicza
Edukacja artystyczna
Edukacja matematyczna

Redakcja
Edukacja polonistyczna
Edukacja społeczna
Edukacja przyrodnicza
Edukacja artystyczna
Edukacja matematyczna

Teksty literackie

Paweł Beręświcz
— Dedal i Ikar

— Sym, nie podtrzymaj tego blisko słońca! — często powtarzał Dedal, choć z Ikarą był już całkiem duży młodzieniec. A Dedal znał się na rzeczy. Już w rodzinnych Atenach zasłynął jako konstruktor i artysta. Nic dziwnego, że gdy przybył na Kretę, przyjęto go z otwartymi rękami. Bardzo się tam zresztą przylad, zwłaszcza kiedy król Minos miał problem z Minotaurem. Ten zaręczony obrzytm z głową byka sprawiał Kretczykom tyle kłopotów, że najsroższej było trzymać go pod kluczem w jakimś bezpiecznym miejscu. To po to Dedal wybudował labirynt – płatinię korytarzy, komnat i zakamarków tak pogmatwaną, że kto raz wszedł do środka, nie miał szans znaleźć drogi do wyjścia. Zachwycony Minos nagroził mistrza sówicze i surowo zabronił wywozić z wyspy plany labiryntu. Kłopot w tym, że Dedal miał te plany w głowie...

Kreta to piękne miejsce, ale nawet raj, z którego nie można wyjechać, staje się więzieniem. Czajka Dedalowi ta przysmusowa gościnka, lecz jak tu uciec, skoro straż w portach i morze dookoła? Któregoś dnia znalazł się, siedząc na nadbrzeżnej skale, i zapatrzył na słońce po niebie żurawie. Leciały w dal bez pytania o zgodę, a on tkwił z sennym na wycie jak przykuty łańcuchem. W górę, w górę, w górę, w górę, w górę — pracowały potężne skrzydła. W górę, w górę, w górę, w górę, w górę, w górę. Dł. Ptaki powoli niknęły na horyzoncie, a na mistrza spływało natłuszczenie...

Nigdy wcześniej Dedal nie był tak dumny z żadnego wynalazku. Lekka rama, setki piór przyklejonych włosiem, skórzaną zawieszę — nawet żuraw nie powstydziłby się takiego sprzętu do latania. Po skończonych testach ojciec z sennym przypieł skrzydła pasami i rozpostarł ramiona. Wystarczyło kilka ruchów, by Kreta, Minos i Minotaur zostali daleko w dole.

— Tylko pamiętaj, nie za blisko słońca! — przypomniał jeszcze Dedal. — Ale Ikar nie słuchał. Pół powitarka, błękit i cudowna lekkość tak zawróciły mu w głowie, że puścił się w szalony lot ku niebu. Był wolny, był silny, był młody, a w dole

Kreta wyglądała jak plamka na granatowym płótnie. Słońce przylotów coraz mocniej, kapaly krople potu i roztopionego wosku... Pierwszego spadającego piórka Ikar nawet nie zauważył. Drugie odpadło na ślad za pierwszym. Za drugim poleciały następne i nagle młody lotnik poczuł, że nie jest już taki lekki, że już się nie wznosi, że spada, że wiatr świszcze w uszach, a tafla wody coraz bliżej... Za to Dedal szczęśliwie dotarł na ląd. Nie leciał ani zbyt nisko, ani zbyt wysoko. Dożył późnej starości i jeszcze nieraz pokazał, co potrafi. Wykopwał wielkie sztuczne jezioro, zbudował zamek na niedostępnym skłachu. Jednego jednak już nigdy nie mógł sobie darować. — Za mało go ostrzegaliśmy! — wyrzekał sobie w myślach. Może gdyby wyraźniej tłumaczył, Ikar nie wleczałby tak wysoko i nie spadł w spionione fale. Może błękitne wody wokół małej greckiej wyspki nie nazywałyby się dzisiaj Morzem Ikaryjskim...

NOWE SŁOWA
Dedal i Ikar to postaci z mitów greckich, czyli z opowieści o dawnych bohaterach, zdarzeniach i bóstwach. Mity, wymyślone w starożytnej Grecji, opowiadają o ich losach, przedstawiają fantastyczne wyobrażenia o tym, jak powstał świat, próbują też wyjaśniać zjawiska przyrody. Zbir mity to **mitologia**.

1. Czego na podstawie mtu dowiedzieliście się o Dedalu? Porównajcie w parach o zachowaniu Ikar. Napiszcie kilka zdań na ten temat. 2. Przejrzyjcie linie, wybrane przez was mity. Możecie zapytać panią biblioteczkę lub pana biblioteczkę, które mity mogą wam polecić do przeczytania. 3. Zwróćcie uwagę na pisownię wyrazów: **król, w górę, w dół, zawrócił, płótno, piórko, wokół**. Które z nich to wyrazy z 6 wymiennym?

Pytania, polecenia, inspiracje do aktywnego działania. Nowe słowa.

JAK KORZYSTAĆ Z PODRĘCZNIKA

Natalia Usenko

Powietrze

– Gdybyś chciał namalować powietrze, ot tak?

– Namalowałbym chyba wiatr.

Obłok, który płynie po niebie.

Liście drżące lekko na drzewie.

Piórko, które odfruuwa w świat.

Stado mew szybujących nad morzem.

I firankę, którą wiatr w oknie
chciałby porwać, ale nie może,
więc nią tylko szarpie okropnie.

Albo zboże, które faluje
niczym grzywa złotego lwa.

Może wiatrak rozwirowany?

Albo dwa...

– Chciałbyś się z powietrzem pobawić? Jak?

– Sto balonów wypuściłbym w świat!

By je mogły zobaczyć dzieciaki,
a balony leciały jak ptaki!

Każdy z nich kolorowy jak kwiat...

I urządziłbym święto latawców,

żeby przyszły tam setki ludzi

i puszczały na wiatr latawce,

zamiast nudzić się i marudzić!

Składałbym samoloty z papieru,

puszczał z wiatrem! I jeszcze do tego

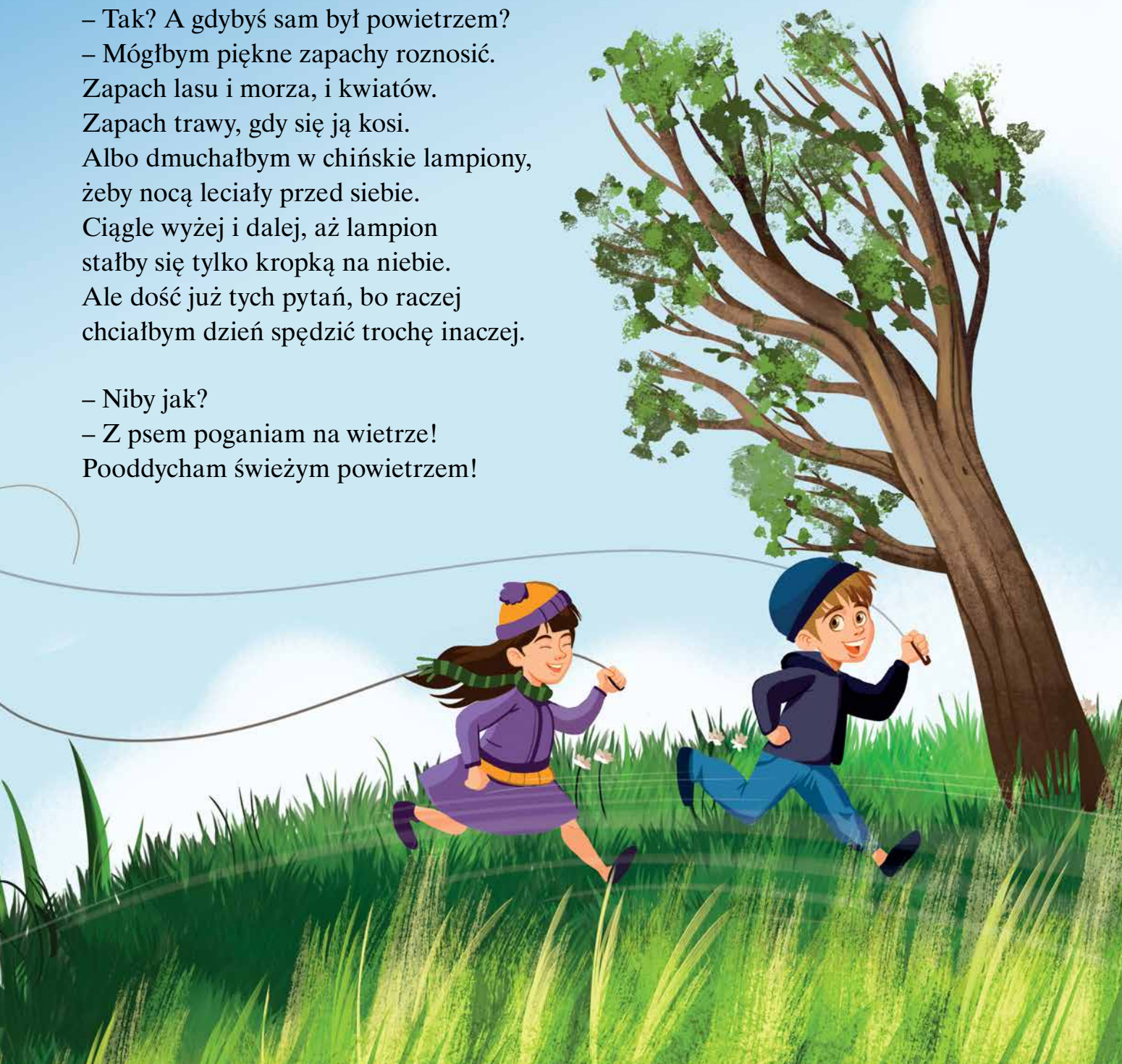
pisałbym na nich dobre słowa.

Coś miłego...



– Tak? A gdybyś sam był powietrzem?
– Mógłbym piękne zapachy roznosić.
Zapach lasu i morza, i kwiatów.
Zapach trawy, gdy się ją kosi.
Albo dmuchałbym w chińskie lampiony,
żeby nocą leciały przed siebie.
Ciągle wyżej i dalej, aż lampion
stałby się tylko kropką na niebie.
Ale dość już tych pytań, bo raczej
chciałbym dzień spędzić trochę inaczej.

– Niby jak?
– Z psem poganiam na wietrze!
Pooddycham świeżym powietrzem!



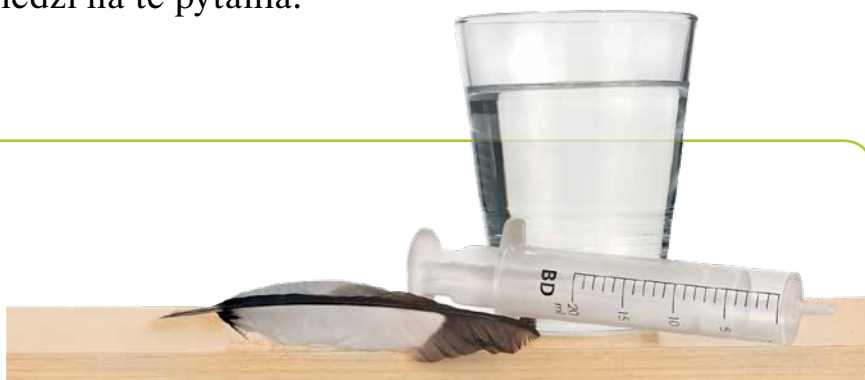
1. Jak wy odpowiedzielibyście na pytania rozpoczynające pierwszą, drugą i trzecią zwrotkę?
2. Przygotujcie papierowe samolociki, napiszcie na nich miłe słowa skierowane do koleżanek i kolegów, a potem pobawcie się w „pocztę lotniczą”. Wymyślcie zasady tej zabawy.
3. Pokażcie za pomocą farb i pociągnięć pędzla albo głosu i instrumentów perkusyjnych różnicę pomiędzy delikatnym wiatrem a wichurą.
4. Dlaczego zabawy na świeżym powietrzu są ważne? Które z nich najbardziej lubicie? Zaproponujcie kilka takich zabaw.

Doświadczenia z powietrzem

Powietrza nie można wprawdzie zobaczyć, ale można sprawdzić, czy istnieje. Jeśli interesuje was ten temat, przeprowadźcie poniższe doświadczenia. Zastanówcie się, czego jeszcze chcielibyście się dowiedzieć o powietrzu, i poszukajcie odpowiedzi na te pytania.

Czy powietrze istnieje?

Przygotujcie: strzykawkę, piórko i naczynie z wodą.



1 Odciągnijcie tłoczek strzykawki do końca. Zatkajcie wylot strzykawki palcem i spróbujcie naciskać tłoczek. Czy można go wcisnąć? Co w tym przeszkadza? Czy coś się zmieni, jeśli odetkamy otwór strzykawki? Dlaczego?

2 Dobierzcie się w parę i ustawcie blisko siebie. Jedna osoba odciąga tłoczek strzykawki do końca. Kieruje jej wylot na piórko trzymane przez drugą osobę, a następnie naciska tłoczek. Obserwujcie, co się dzieje z piórkiem.

3 Odciągnijcie tłoczek strzykawki do końca. Włóżcie strzykawkę do naczynia z wodą, mniej więcej do połowy jej długości. Niezbyt szybko naciskajcie tłoczek i obserwujcie, co pojawia się w wodzie.

- Czy powietrze można usłyszeć, powąchać, dotknąć go? Uzasadnijcie swoje wypowiedzi.



Czy powietrze waży?

Przygotujcie: patyki,
2 szklane butelki,
kilka balonów, taśmę klejącą,
pompkę do roweru.



- Oprzyjcie końce jednego patyka na butelkach i przymocujcie je taśmą.
- Do końców drugiego patyka przyklejcie taśmą nienadmuchane baloniki. Patyk z balonami połóżcie na pierwszym patyku, tak jak pokazano na zdjęciu.
- Nadmuchajcie pompką do roweru kilka balonów do różnych wielkości. Przyklejajcie nadmuchane i nienadmuchane balony do obu końców patyka. Sprawdzajcie, który balon będzie lżejszy, a który – cięższy.

Jakie właściwości ma powietrze?

Przygotujcie: szklaną butelkę, balon oraz naczynia – jedno z bardzo ciepłą, a drugie – z zimną wodą. Doświadczenie przeprowadźcie z pomocą osoby dorosłej.



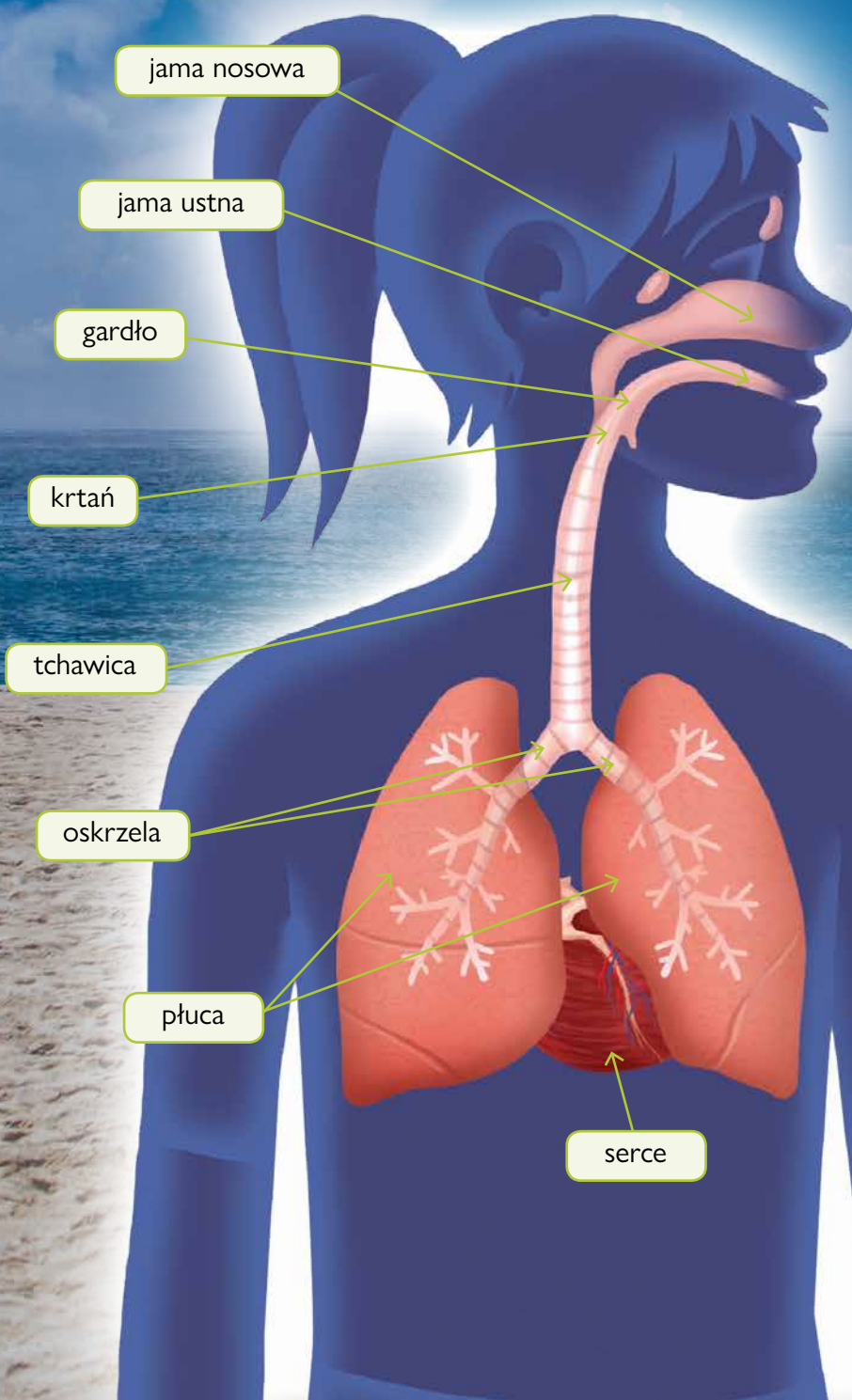
- 1 Nadmuchajcie balon tylko tyle, aby go rozciągnąć. Nałóżcie go na butelkę. Następnie wstawcie butelkę do bardzo ciepłej wody i obserwujcie, co się stanie z balonem.



- 2 Teraz włóżcie butelkę z balonem do naczynia z zimną wodą i obserwujcie, co się stanie z balonem. Porozmawiajcie o tym, dlaczego tak się dzieje.

Jak oddychamy?

Żeby żyć, musimy oddychać. Nie tylko my, ludzie, lecz także zwierzęta. Oddychamy cały czas, również we śnie, zwykle nie zastanawiając się nad tym. Warto wiedzieć, po co to robimy i co się dzieje, kiedy wykonujemy wdech i wydech.



Powietrze wprowadzamy do organizmu przez nos lub usta, robiąc **wdech**.

Przez gardło, krtań, tchawicę i oskrzela powietrze dociera do płuc.

Jednym ze składników powietrza jest **tlen**, który z płuc przenika do krwi. Krew transportuje tlen do wszystkich komórek organizmu.

W komórkach naszego ciała powstaje inny gaz, **dwutlenek węgla**. Krew transportuje go do płuc.

Dwutlenek węgla wraz z powietrzem usuwany jest z płuc w czasie **wydechu**.



Jak dbać o powietrze?

Wszyscy powinniśmy się starać o to, żeby w powietrzu, którym oddychamy, było mało zanieczyszczeń, np. pyłów i spalin. Warto też troszczyć się o rośliny, ponieważ produkują tlen oraz zatrzymują niebezpieczne dla organizmu zanieczyszczenia. W miastach należy sadzić drzewa, krzewy, dbać o parki, trawniki i inne tereny zielone.

Trzeba również pamiętać o częstym wietrzeniu pomieszczeń, zwłaszcza jeśli przebywa w nich wiele osób. Dzięki temu w powietrzu, którym oddychamy, będzie więcej tlenu.



Czy powietrze jest czyste?

Przygotujcie: 2 puste pojemniki, np. po jogurtach, taśmę klejącą, lupę.

- Przymocujcie do pojemników po dwa paski taśmy samoprzylepnej klejem do góry.
- Ustawcie pojemniki w różnych miejscach na dworze.
- Prowadźcie obserwacje przez dwa tygodnie.
- Po pierwszym tygodniu zdejmijcie z każdego pojemnika po jednym pasku taśmy i naklejcie je na białą kartkę papieru. Po drugim tygodniu to samo zróbcie z pozostałymi paskami.



- Zapiszcie wyniki obserwacji w tabeli. Możecie do obserwacji taśmy wykorzystać lupę. Powiedzcie, w którym miejscu powietrze było bardziej zanieczyszczone. Jak myślicie, dlaczego?

1. Zastanówcie się, jak można sprawdzić, czy człowiek oddycha. Porozmawiajcie w klasie o tym, do czego może wam się przydać ta wiedza.
2. Na podstawie tekstu i innych źródeł informacji opowiedzcie o tym, jak można dbać o czystość powietrza, którym oddychamy.
3. Dowiedzcie się, co to jest smog i co go powoduje. Jak zanieczyszczone powietrze działa na układ oddechowy człowieka? Przygotujcie kampanię informacyjną na ten temat w szkole.



Statki powietrzne

Ludzie od dawna marzyli o lataniu. Obserwowali ptaki i konstruowali maszyny latające, aby wznieść się w powietrze. Pierwszy znany projekt lotni wykonał ponad pięćset lat temu Leonardo da Vinci (czytaj: winczy), włoski malarz, rzeźbiarz, architekt, matematyk, wynalazca. Skonstruował urządzenie przypominające skrzydła nietoperza. Od tamtego czasu ludzie budują coraz doskonalsze statki powietrzne.

Latawce, szybowce i spadochrony



Latawiec

Prawdopodobnie wymyślony został w Chinach około dwóch i pół tysiąca lat temu. Dzisiaj wykorzystywany jest między innymi do pomiarów meteorologicznych.



Szybowiec

Lata, wykorzystując prądy powietrzne, dzięki którym wznosi się i szybuje w powietrzu.

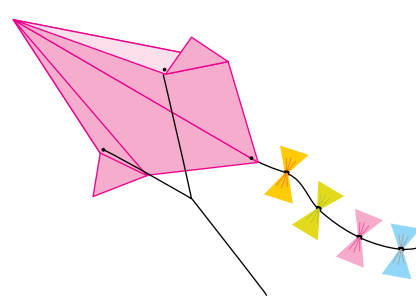
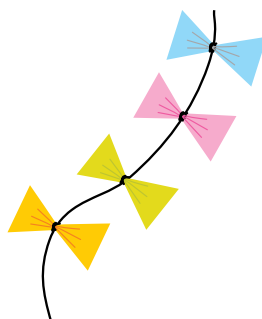
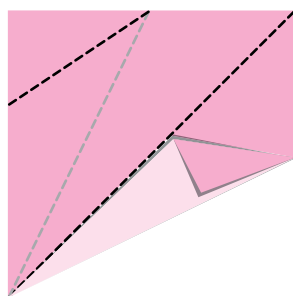
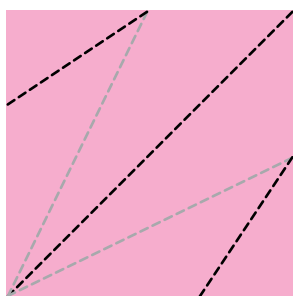


Spadochron

Umożliwia bezpieczne lądowanie pilotom w razie awarii samolotu. Pozwala też na dostarczanie żywności do niedostępnych miejsc albo urządzeń ze statków kosmicznych na Ziemię.

Jak zrobić latawiec?

Przygotujcie: kartkę z bloku technicznego, bibułę, sznurek, nożyczki, zszywacz.



- Kwadrat wycięty z kartki zegnijcie w miejscach pokazanych na rysunkach.

- Ze sznurka i bibuły wykonajcie ogon.

- Za pomocą zszywacza przymocujcie do latawca sznurek i ogon, tak jak pokazano na rysunku.

Balony i sterowce



Balon

Zbudowany jest ze specjalnej powłoki wypełnionej np. ogrzany powietrzem. Dzięki temu może unosić się nad ziemią. Do powłoki przymocowany jest kosz, w którym przebywa załoga.



Sterowiec

Unosi się podobnie jak balon, ale dodatkowo wyposażony jest w silnik. Wykorzystuje się go do lotów turystycznych.

Śmigłowce i samoloty



Śmigłowiec

Wznosi się dzięki śmigłu napędzanemu przez silnik. Może też poruszać się na niewielkich wysokościach, zatrzymać się w miejscu, latać w trudnych warunkach i docierać do niedostępnych miejsc. Jest wykorzystywany między innymi w ratownictwie, wojsku i policji.



Samolot

Utrzymuje się w powietrzu dzięki skrzydłom i silnikowi. Przewozi pasażerów i towary. Jest jednym z najszybszych środków transportu.

1. Wykonajcie model latawca zgodnie z instrukcją zamieszczoną w podręczniku lub inną, wybraną przez was.
2. Jeśli zainteresował was ten temat, poszukajcie w dostępnych źródłach informacji o innych urządzeniach latających, np. o lotniach, parolotniach.
3. Dowiedźcie się, do czego wykorzystuje się balony.

Paweł Beręsewicz

Dedal i Ikar

– Synu, nie podfruwaj za blisko słońca! – często powtarzał Dedal, choć z Ikara był już całkiem duży młodzieniec.

A Dedal znał się na rzeczy. Już w rodzinnych Atenach zasłynął jako konstruktor i artysta. Nic dziwnego, że gdy przybył na Kretę, przyjęto go z otwartymi rękami. Bardzo się tam zresztą przydał, zwłaszcza kiedy król Minos miał problem z Minotaurem.

Ten żarłoczny olbrzym z głową byka sprawiał Kreteńczykom tyle kłopotów, że najrozsądniej było trzymać go pod kluczem w jakimś bezpiecznym miejscu. To po to Dedal wybudował labirynt – płataninę korytarzy, komnat i zakamarków tak pogmatwaną, że kto raz wszedł do środka, nie miał szans znaleźć drogi do wyjścia. Zachwycony

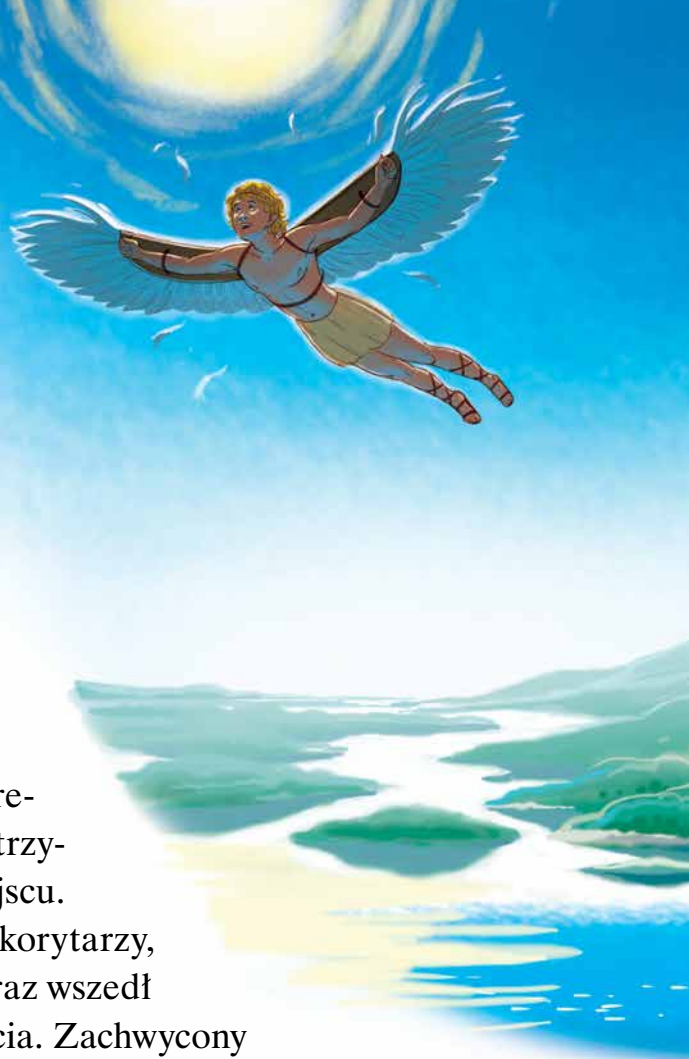
Minos nagrodił mistrza sówicie i surowo zabronił wywozić z wyspy plany labiryntu. Kłopot w tym, że Dedal miał te plany w głowie...

Kreta to piękne miejsce, ale nawet raj, z którego nie można wyjechać, staje się więzieniem. Ciężyla Dedalowi ta przymusowa gościna, lecz jak tu uciec, skoro strażę w portach i morze dookoła? Któregoś dnia zadumał się, siedząc na nadbrzeżnej skale, i zapatrzył na sunące po niebie żurawie. Leciały w dal bez pytania o zgodę, a on tkwił z synem na wyspie jak przykuty łańcuchem. W górę, w dół, w górę, w dół – pracowały potężne skrzydła. W górę, w dół, w górę, w dół, w górę, w dół. Ptaki powoli niknęły za horyzontem, a na mistrza spływało natchnienie...

Nigdy wcześniej Dedal nie był tak dumny z żadnego wynalazku. Lekka rama, setki piór przyklejonych woskiem, skórzane zaczepy – nawet żuraw nie powstydziłby się takiego sprzętu do latania. Po skończonych testach ojciec z synem przypięli skrzydła pasami i rozpostarli ramiona. Wystarczyło kilka ruchów, by Kreta, Minos i Minotaur zostali daleko w dole.

– Tylko pamiętaj, nie za blisko słońca – przypomniał jeszcze Dedal.

Ale Ikar nie słuchał. Pęd powietrza, błękit i cudowna lekkość tak zawróciły mu w głowie, że puścił się w szalony lot ku niebu. Był wolny, był silny, był młody, a w dole





Kreta wyglądała jak plamka na granatowym płótnie. Słońce prażyło coraz mocniej, kapały krople potu i roztopionego wosku... Pierwszego spadającego piórka Ikar nawet nie zauważył. Drugie odpadło w ślad za pierwszym. Za drugim poleciały następne i nagle młody lotnik poczuł, że nie jest już taki lekki, że już się nie wznosi, że spada, że wiatr świszczuje w uszach, a tafla wody coraz bliżej...

Za to Dedal szczęśliwie dotarł na ląd. Nie leciał ani zbyt nisko, ani zbyt wysoko. Dożył późnej starości i jeszcze nieraz pokazał, co potrafi. Wykopał wielkie sztuczne jezioro, zbudował zamek na niedostępnych skałach, jednego jednak już nigdy nie mógł sobie darować. „Za mało go ostrzegałem!” – wyrzucał sobie w myślach. Może gdyby wyraźniej tłumaczył, Ikar nie wzleciałby tak wysoko i nie spadł w spienione fale. Może błękitne wody wokół małej greckiej wysepki nie nazywałyby się dzisiaj Morzem Ikaryjskim...

(NOWE SŁOWA)

Dedal i Ikar to postaci z **mitów** greckich, czyli z opowieści o dawnych bohaterach, zdarzeniach i bóstwach. Mity, wymyślane w starożytnej Grecji, opowiadają o ich losach, przedstawiają fantastyczne wyobrażenia o tym, jak powstał świat, próbują też wyjaśniać zjawiska przyrody. Zbiór mitów to **mitologia**.

1. Czego na podstawie mitu dowiedzieliście się o Dedalu? Porozmawiajcie w parach o zachowaniu Ikaru. Napiszcie kilka zdań na ten temat.
2. Przeczytajcie inne, wybrane przez was mity. Możecie zapytać panią bibliotekarkę lub pana bibliotekarza, które mity mogą wam polecić do przeczytania.
3. Zwróćcie uwagę na pisownię wyrazów: **król, w górę, w dół, zawrócić, płótno, piórko, wokół**. Które z nich to wyrazy z ó wymiennym?

1. Przeczytajcie wiersz, stosując odpowiednią intonację.

Marcin Brykczyński

Znaki interpunkcyjne

Zaułek
SŁÓWEK

Kropka

Rzecz to ważna niesłychanie,
żeby kropką kończyć zdanie.
Łatwo mogę tego dowieść.
Mam w tym wprawę. Piszę powieść.

Wykrzyknik

Kto emocji nie unika,
niech korzysta z wykrzyknika.
Dobra rada! Ja w to wierzę!
Możesz mi przytaknąć szczerze!

Znak zapytania

Przy pytaniu koniec zdania
opatrz znakiem zapytania.
Skąd ta pewność? Kto mi powie?
Czy ktoś ma odpowiedź w głowie?

Przecinek

To przecinka jest zadanie,
by złożone dzielić zdanie.
Słowa też oddzielać może,
tak jak: cukier, mąka, zboże.

2. Przepiszcie zdania z pamięci.

Czy w sadzie zakwitły już drzewa: jabłonie, grusze i śliwy?

Na półce z książkami znajdują się: powieści, baśnie, wiersze, encyklopedie, słowniki.

Moją ulubioną książką jest „Kubuś Puchatek”. Bardzo lubię bohatera tej książki!

3. Dokończcie zdania. Zwróćcie uwagę na wyrazy, przed którymi stawiamy przecinek.

Zabawka jest ładna, jednak dla mnie za...

Nie pójde na spacer, ponieważ...

Marek jest świetnym sportowcem, który...

Jest późno, więc pora...

Wróciłam do domu, bo zapomniałam...



Dwukropek

Nim rozpoczniesz wyliczanie, niech dwukropek przedtem stanie. Dla przykładu podam słowa: ręka, noga, korpus, głowa.

Cudzysłów

Tytuł¹ oraz cudze słowa niech cudzysłów grzecznie schowa. Krzyś zapytał: „Kto dziś czyta?”, potem sięgnął po „Hobbita”.

¹ tytuł książki, gazety, filmu, sztuki teatralnej...

(ZWRÓĆCIE UWAGĘ)

- Kropkę stawiamy na końcu zdania oznajmującego.
- Wykrzyknik stawiamy na końcu zdania wykrzyknikowego.
- Znak zapytania stawiamy na końcu zdania pytającego.
- Przecinki stawiamy między innymi:
 - przy wyliczaniu,
 - przed wyrazami:

*ale • bo • czyli • że • żeby
aby • a • ponieważ • jednak
więc • gdy • który • jaki.*

- Dwukropek stosujemy przed wyliczeniem.
- Cudzysłów stosujemy:
 - w tytułach,
 - gdy cytujemy czyjeś słowa.



4. Opiszcie dowolny przedmiot kilkoma zdaniami pojedynczymi. Pamiętajcie o przecinkach.
5. Odszukajcie w podręczniku przykłady użycia każdego ze znaków interpunkcyjnych, o których mówi wiersz.
6. Zapiszcie kilka tytułów książek, które przeczytaliście. Pamiętajcie o cudzysłowach.
7. Zaproponujcie pytania do skrzynki Klubu Pytalskich. Pamiętajcie o znakach zapytania.
8. Rozwiążcie rebus. Napiszcie zdanie, pamiętając, żeby przy wyliczaniu stawiać przecinki.

o=a a=i k=ł a=ę

Mania i skarby szklanej gabloty

Wpadła do gabinetu z myślą, że się w nim gdzieś ukryje. Bawili się właśnie w chowanego i z daleka dobiegał stłumiony głos brata.

– ...dwadzieścia osiem, dwadzieścia dziewięć, trzydzieści. Szukam!

Rozejrzała się dookoła, szukając najlepszego schowka, i nagle myśl o zabawie znikła jak dym gasnącej świecy. To było jej ulubione miejsce w całym domu. Powoli podszła do wielkiego, błyszczącego biurka. Obok stojącego na nim wspaniałego zegara dostrzegła otwartą książkę i natychmiast spłynęło na nią wspomnienie wydarzenia z ubiegłego tygodnia. Ono również zaczęło się od zabawy. Nieporównanie zresztą ciekawszej od chowania się po kątach.

– Maniusiu – zwróciła się do niej kilka tygodni wcześniej starsza siostra Bronia – pouczysz się ze mną abecadła?

– Oczywiście – odparła z ochotą. Miała dopiero cztery lata i jak każde dziecko była wszystkiego ciekawa, a Bronia rozsypała właśnie na podłodze kolorowe kartoniki z dziwnymi rysunkami.

– To jest litera „A” – zwróciła się do niej mentorskim tonem siostra. – „A” wielkie – dodała. – Gdzieś tutaj powinno być małe. – Zaczęła grzebać w stosiku. – O, jest!

– A jaka to litera? – spytała Mania, wskazując palcem rysunek.

– „M” – odpowiedziała Bronia.

– „M” jak Mania? – upewniła się.

Siostra kiwnęła potakująco głową.

– Możemy ułożyć całe moje imię? – W jej głosie zabrzmiała radość.

I tak to się zaczęło. Uczyły się pilnie razem aż do ubiegłego tygodnia – poczuła, że łzy napływają jej do oczu – kiedy zachowała się wobec Broni tak niegodnie. Pod wpływem jakiegoś impulsu wyrwała elementarz z rąk dukającej siostry i płynnie przeczytała cały tekst.

– Och – westchnęła głęboko, bo nagle z powrotem ujrzała obrażoną minę Broni i zadziwione twarze rodziców. – Ja przecież nie chciałam – szepnęła. – Tylko to było takie łatwe.

Zamrugła powiekami i odwróciła się gwałtownie w stronę szklanej gabloty. Zamknięte w niej były prawdziwe cudowności. Papa, który był nauczycielem fizyki w gimnazjum, powiedział, że to przyrządy fizyczne. Manię niezmiennie zachwycały stojące tam maleńkie, delikatne wagi, błyszczące szklane naczynia o przedziwnych kształtach i różnokolorowe kamienie zwane minerałami.



„Przyrządy fizyczne, przyrządy fizyczne” – zaczęła nucić w duchu.

– Maniusiu! – Aż podskoczyła, gdy ręka ojca nagle spoczęła na jej ramieniu. – Co ty tutaj robisz?

– Chowam się, tatku – odparła i błyskawicznie zanurkowała pod biurkiem, gdy w uchylonych drzwiach gabinetu ukazała się głowa jej brata, Józia.

– O! – zająknął się na widok ojca. – Przepraszam, nie widział papa Mani?

– Tu jej nie ma – kategorycznym tonem odpowiedział pan Skłodowski.

– Dziękuję, że mnie papa nie zdradził – wysapała, gramoląc się spod biurka, gdy tylko drzwi zamknęły się za Józiem.

– Nad czym tak dumiałaś, kochanie? – spytał tata.

– Ja tylko patrzyłam – wyszeptała. – Wszystko tutaj jest takie śliczne.

– Doprawdy? – roześmiał się. – A co podoba ci się najbardziej?

– Nie wiem – odparła niepewnie.

– Rozumiem – pokiwał głową z nagłą powagą – prawdziwy badacz nie wydaje opinii pochopnie. Zatem przyjrzyjmy się z bliska – dodał, otwierając szafkę. Wyjął z niej tackę z minerałami i postawił na biurku.

– Pozwól tutaj – zwrócił się do Mani, siadając za biurkiem, a ona wspięła się na jego kolana.

– Jak dorosnę, zostanę fizykiem, tak jak tatko! – oznajmiła Mania, gdy pan Skłodowski odłożył ostatni minerał. – Co papa o tym myśli?

– Myślę, że ty, moja panno Maniu, możesz zostać, kim zechcesz – powiedział z przekonaniem ojciec przyszłej noblistki Marii Skłodowskiej-Curie (czytaj: kiri).

1. Kim chciała w przyszłości zostać Mania, czyli Maria Skłodowska-Curie?
2. Poszukajcie więcej informacji o Marii Skłodowskiej-Curie. Dowiedzcie się, jaką drogę pokonała, aby zostać fizykiem, i czy było jej łatwo – jako kobiecie.
3. Odszukajcie w tekście zdrobnienia imion.
4. Przeczytajcie wyrazy: **ulubione, powoli, płynnie, błyszczące, maleńkie, gwałtownie, błyskawicznie, szklane, różnokolorowe**. Które z nich to przymiotniki, a które – przysłówki?

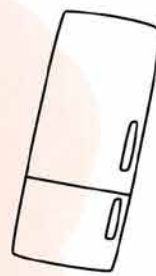
Kto to wymyślił?

To jest mój dom. Zwyczajny taki:
łazienka, kuchnia, mój pokój.
W łazience płynie woda z kranu.
W kuchni lodówka w kącie stoi.
Mama pod lampą książkę czyta,
a tata film ogląda jakiś.
Mój brat rysuje coś ołówkiem.
Pewnie robale! Albo ptaki.
I wszystko zwykle się wydaje.
A jednak każdą rzecz na świecie
ktoś gdzieś wymyślił po raz pierwszy.
Bo przedtem jej nie było przecież!



Ktoś odkrył prąd, wymyślił grzejnik.
Ktoś pierwsze koło skonstruował.
Może nie wyszło mu od razu?
Musiał zaczynać wciąż od nowa!
Ludzie przepisywali książki –
każdy rysunek, wszystkie słowa –
aż ktoś wymyślił druk i odtąd
można po prostu je drukować!
Nie było gumy, telefonów,
pociągów, żelków, samochodów.
Nie było wind i komputerów,
rowerów i ruchomych schodów.
Pralek nie było i laserów,
i nawet ciepłej wody w kranie!
Istniało mnóstwo strasznych chorób,
ale nie było leków na nie.

Nie wiem, kto wszystko to wymyślił.
Założę się, że też nie wiecie!
Ale podziwiam wynalazców
i cieszę się, że są na świecie.



POLSCY ODKRYWCY I WYNALAZCY



Maria Skłodowska-Curie (żyła w latach 1867–1934) – fizyk i chemik, za swoje odkrycia dwa razy została wyróżniona Nagrodą Nobla. Odkryła dwa pierwiastki chemiczne: polon i rad.



Stefan Drzewiecki (żył w latach 1844–1938) – konstruktor i wynalazca. Wynalazł np. przyrząd automatycznie zapisujący kurs statku, pracował nad jednym z pierwszych okrętów podwodnych.



Józef Hofmann (żył w latach 1876–1957) – wybitny pianista oraz twórca wielu wynalazków, np. wycieraczki samochodowej i zegara elektrycznego. Podobno wynalazł również spinacz biurowy. Jego kształt przypomina bliski muzykowi klucz wiolinowy.



Kazimierz Funk (żył w latach 1884–1967) – odkrył ważne dla zdrowia substancje, które nazwał witaminami. Udowodnił, że niedobór witamin może powodować wiele chorób, np. krzywicę, szkorbut.



Hilary Koprowski (żył w latach 1916–2013) – lekarz i twórca szczepionki przeciwko wirusowi polio wywołującemu groźną chorobę. Szczepionka podawana była doustnie, co pozwalało szybko i łatwo zaszczepić wiele osób.



Aleksander Wolszczan (urodził się w 1946 roku) – astronom, odkrywca planet, które nie należą do Układu Słonecznego.

1. Jeśli chcecie się dowiedzieć więcej o działalności polskich wynalazców, poszukajcie informacji o nich np. w encyklopedii.
2. Przygotujcie spis wynalazków, które według was są ważne. Podyskutujcie w parach o tym, co by było, gdyby ich nie wynaleziono.
3. Poszukajcie informacji o Polakach, którzy otrzymali Nagrodę Nobla.

Nagroda Nobla

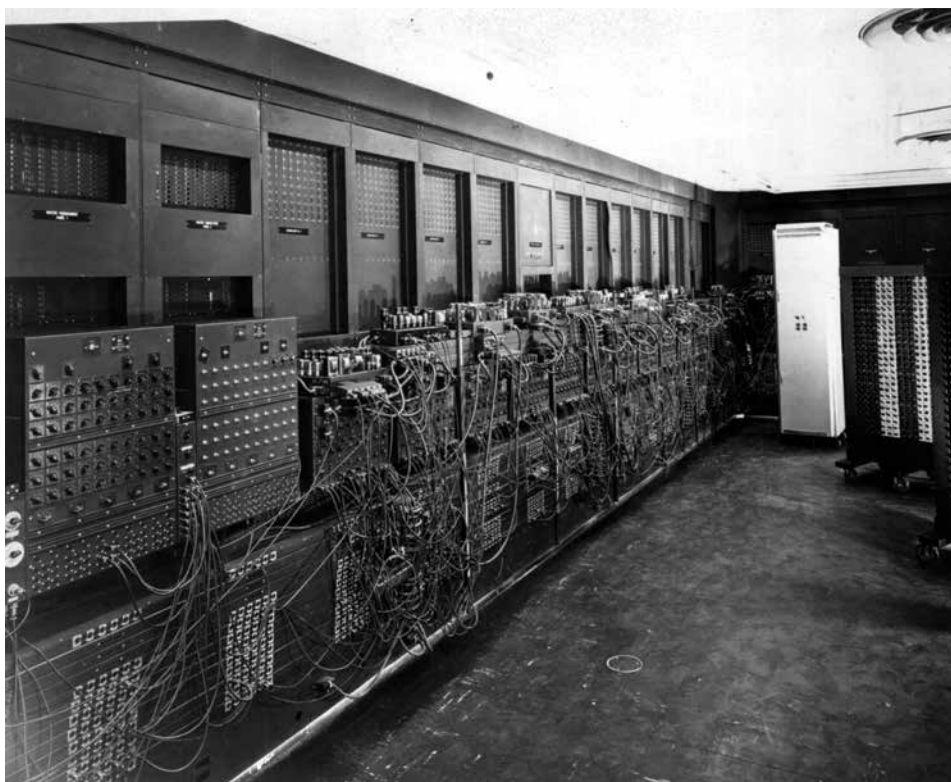
to wyjątkowe wyróżnienie przyznawane co roku za wybitne osiągnięcia naukowe i literackie oraz za zasługi dla pokoju na świecie. Nagroda została ufundowana przez Alfreda Nobla, szwedzkiego chemika i wynalazcę.

Jak powstają wynalazki?

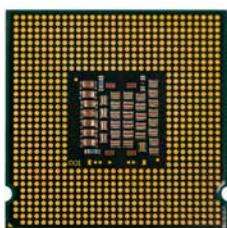
Od najdawniejszych czasów ludzie wymyślają urządzenia i przedmioty, które pozwalają na rozwiązanie problemów lub tylko ułatwiają życie. Niektóre wynalazki powstają przez przypadkowe odkrycie, inne po przeprowadzeniu licznych prób. Wynalzcami są zarówno naukowcy, jak i zwyczajni ludzie z pasją poszukujący nowych rozwiązań.

Jednymi z najważniejszych wynalazków naszych czasów są komputer i internet, które w ostatnich latach zmieniły niemal wszystkie dziedziny życia ludzi.

Komputer



Pierwsze komputery służyły przede wszystkim do skomplikowanych obliczeń. Sama nazwa „komputer” pochodzi od łacińskiego słowa oznaczającego obliczanie. Jeden z pierwszych komputerów, ENIAC (czytaj: eniak), ważył ponad 27 ton i zajmował pomieszczenie wielkości dużej sali. Zbudowano go w Stanach Zjednoczonych w czasie II wojny światowej. W Polsce jednymi z wczesnych komputerów były Uniwersalne Maszyny Cyfrowe.



Mikroprocesor to urządzenie, które zrewolucjonizowało prace nad budową małych komputerów osobistych.



Przełomowym wynalazkiem był nieduży komputer osobisty.



Pierwszy komputer przenośny ważył 12 kg.

Pierwsze komputery stworzono na potrzeby wojska, dziś trudno znaleźć taką dziedzinę życia, w której nie byłyby wykorzystywane. Technologie komputerowe cały czas się rozwijają. Coraz nowsze programy i aplikacje komputerowe służą nie tylko nauce i gospodarce, ale również usprawnianiu życia i rozrywce.

Współczesne urządzenia mają coraz mniejsze rozmiary i coraz większe możliwości. Często łączą różne funkcje, np.: komputera osobistego, telefonu, aparatu fotograficznego, kamery, wyszukiwarki internetowej, odtwarzacza muzyki, konsoli do gier.



(DLA CIEKAWYCH)

Internet to ogromna sieć łącząca komputery na całym świecie. Jest on efektem pracy naukowców ze Stanów Zjednoczonych. Szukali oni sposobu na szybką wymianę informacji między oddalonymi od siebie miejscami. Internet początkowo służył wojsku, ale bardzo szybko stał się na tyle ważnym i pożytecznym wynalazkiem, że dziś korzysta się z niego na całym świecie. W 1990 roku do światowej sieci internetowej włączono Polskę. Początkowo dostęp do internetu miał tylko Instytut Fizyki Jądrowej Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

1. Zapytajcie znajomych dorosłych, np. rodziców, nauczycieli, które wynalazki z ostatnich lat uważają za ważne. Dowiedźcie się, dlaczego.
2. Porozmawiajcie w grupach o tym, czy wynalezienie tabletu miało związek z jakimś wcześniejszym wynalazkiem. Sprawdźcie swoje przypuszczenia np. w internecie.

O chłopcu, który się zagubił

Wszystko zaczęło się zupełnie niewinnie. Ariel jak zwykle siedział ze swoją przyjaciółką Różą na ławce i machał nogami. To było ich ulubione wiosenne zajęcie. Zaraz po lekcjach biegli do parku, karmili łabędzie, potem ganiali się alejkami, a na końcu zziębnięci padali na ławkę i sprawdzali, czy wokoło jest bardziej zielono niż poprzednio. I było. Z dnia na dzień park rozkwitał kolorami i rozbrzmiewał jak orkiestra. Ptaki uwijały się przy gniazdach, ludzie w rozpiętych płaszczach przystawali, żeby pogawędzić, i coraz częściej słychać było dzwonki rowerów.

- Ale tutaj fajnie, prawda? – westchnęła Róża.
- No – przytaknął Ariel. – Może jutro przyjadę do szkoły na hulajnodze?
- Super! Ja wezmę rolki i się pościgamy! – ucieszyła się Róża.
- Dobra. A teraz ścigamy się na piegi. – Ariel zamknął oczy, wystawiając twarz do słońca. Róża zrobiła to samo.

To była ich stara zabawa – komu wyjdzie więcej piegów, ten wygrywa. Liczyli je później, przeglądając się w szybie cukierni. Było ciepło i miło. Nagle słońce zaszło za chmurę. W jednej chwili zrobiło się tak ciemno i chłodno, że dzieci otworzyły oczy.

- Arielu, czemu siedzisz na ławce jak jakiś emeryt? – zapytała wysoka, ubrana na biało postać. – Chłopiec w twoim wieku ma chyba ciekawsze rzeczy do roboty?
- Ciocia?! – zawołał zdziwiony Ariel. – Ciocia Małgorzata?
- No jasne, że ja. Właśnie przyjechałam i przywiozłam ci zaległy prezent urodzinowy. Musisz go zaraz zobaczyć. Tutaj i tak nic ciekawego się nie dzieje – powiedziała ciocia, złapała Ariela za rękę i pociągnęła za sobą. Tak stanowczo, że Ariel zdążył tylko zawołać do Róży: „No to cześć!”, a potem zniknął za bramą parku.

Następnego dnia Ariel przyszedł do szkoły bez hulajnogi, za to strasznie rozemocjonowany¹. Okazało się, że ciocia przywiozła mu najnowocześniejszy laptop.

- Mówię ci, jaki on ma ekstramonitor. Wszystko wygląda na nim sto razy lepiej niż w rzeczywistości. A jakie gry mi ciocia pokazała w internecie! Można grać z ludźmi z całego świata. I uczyć się języków, i tworzyć postacie, i przeżywać niesamowite przygody. I w ogóle! Musisz do mnie przyjść, to sama zobaczysz.

Róża przyszła, bo była ciekawa tych supergier. I tylko trochę było jej szkoda, że niepotrzebnie wzięła do szkoły rolki. Słońce grzało, więc Ariel od razu zasłonił okno, żeby nie świeciło w ekran, bo wtedy nic nie widać. A potem usiadł przed laptopem i... zniknął. To znaczy cały czas był na krześle obok Róży, ale właściwie to jakby go

¹ rozemocjonowany – przejęty jakąś sytuacją, pełen emocji



nie było. Wpatrzony w monitor, z ręką na myszce, najpierw tworzył swojego bohatera, potem zbierał drużynę, a potem zajął się kolonizowaniem Księżyca. Na początku co jakiś czas odzywał się do Róży pojedynczymi wyrazami. Mówił: „Zobacz!”, „O, teraz!”, „Ale ekstra, co?”, ale szybko przestał. Zwłaszcza gdy zaczęli do niego mówić inni gracze, siedzący w swoich domach przed komputerami. Oni też posługiwali się pojedynczymi wyrazami, także ci, którzy mówili w innych językach. Róża próbowała nadążyć za tym, co się działo, ale w końcu zrezygnowała.

– To ja już pójdę – powiedziała po godzinie, ale Ariel nie usłyszał, pochłonięty zdobywaniem swoich punktów doświadczenia.

Od tego dnia wszystko się zmieniło. Chociaż na dworze było coraz cieplej i coraz piękniej, nie chodzili już do parku. Po lekcjach Ariel spieszył się do domu, żeby dokończyć ważną rozgrywkę albo zacząć nową, albo zbudować kolejny dom czy stoczyć następną bitwę. Któregoś dnia Róża nie wytrzymała.

– Chodźmy do parku! To może poczekać – powiedziała, ale Ariel pokręcił głową.

– Nie może. Moi koledzy TAM na mnie czekają. Nie mogę ich zawieść.

„Przecież ty ich wcale nie znasz” – chciała zawołać Róża, ale nie zdążyła, bo Ariela już w szatni nie było. Zresztą nawet kiedy był, to było go coraz mniej. To znaczy coraz mniej prawdziwego, wesołego Ariela. Zastąpił go jakiś inny, dziwny chłopiec, który nikt nie potrzebował i prawie z nikim nie rozmawiał. To znaczy odzywał się, ale tylko po to, żeby opowiedzieć o tym, co mu się właśnie TAM, czyli w grze, przydarzyło. Złote miecze, brylanty, wyprawy dookoła świata, kosmiczne pojedynki, ekscytujące pościgi. Na początku dzieci słuchały z zainteresowaniem, ale kiedy zorientowały się, że nie można porozmawiać z nim o niczym innym, biegły pograć w piłkę. Ale Arielowi było chyba wszystko jedno. Zrobił się nerwowy i niecierpliwy. Zresztą trudno się dziwić. TAM, w grze, ciągle coś się działo, zupełnie inaczej niż TUTAJ. TUTAJ wszystko było powolne i nudne – nawet czytanie i ulubione rysunki. Nudziło go wszystko, co nie było związane z grą. Ożywał się tylko wtedy, kiedy mógł opowiedzieć o tym, jak jest TAM. „Znam tę roślinę! Nazywa się lukrecja. Robiłem z niej uzdrawiającą miksturę” – zawołał, kiedy oglądali tablice przyrodnicze. Albo: „Ten kamień to meteoryt. Mam taki na swojej planecie. Tylko mój jest sto razy większy” – poinformował zdumioną panią, kiedy oglądali film o kosmosie.

Podczas nielicznych wspólnych powrotów ze szkoły Ariel w ogóle nie zwracał uwagi na to, co się działo, jakby ulicę i Różę spowijała¹ niewidzialna mgła. O parku w ogóle zapomniał, pogoda nie miała znaczenia, a wakacje interesowały go tylko dlatego, że wtedy całe dnie będzie mógł spędzać ze swoją komputerową drużyną. I już zupełnie nie przejmował się tym, że rodzice pracują do późna i nie mają dla niego czasu.

Aż któregoś dnia Ariel przyszedł do szkoły wesoły. Zupełnie jak dawny Ariel, z którym tak wspaniale biegało się po parku i karmiło łabędzie.

– Ciocia Małgorzata dziś przyjeżdża! Będziemy razem grać! Zdobędziemy kolejną planetę. Ciocia jest w tym świetna – oznajmił z uśmiechem.

Róża wzruszyła ramionami. Trudno. Przyzwyczała się, choć było jej smutno. „Czy straciłam przyjaciela na zawsze?” – rozmyślała nazajutrz, jeżdżąc na rolkach na placu zabaw. Tymczasem Ariel z ciocią Małgorzatą przy zaciągniętych zasłonach myśleli tylko o zdobyciu kolejnego poziomu. Byli już bardzo blisko, kiedy nagle ciocia dziwnie westchnęła i osunęła się na krzesło. No nie! Akurat w takim momencie?

– Ciociu, graj, masz jeszcze trzy życia! – Ariel szarpnął ją za biały rękaw.

Nie podziałało. Ciocia była biała także na twarzy i w ogóle się nie ruszała.

– Ratunku! Pomóżcie mi! Cioci coś się stało! – zawołał Ariel w stronę komputera, ale odpowiedziała mu tylko masa mrugających światełek.

Gra toczyła się dalej, bez niego. I miała się świetnie, podobnie jak jego komputerowa drużyna. W odróżnieniu od cioci, która właśnie zsunęła się na podłogę. Co robić?! Przerażony Ariel odsłonił zasłony, otworzył okno, a za oknem...

¹ spowijała – otaczała ze wszystkich stron



– Róża! Pomóż mi! – zawołał. – Ciocia zemdlła!

Tak szybko, jak tylko pozwalały jej rolki, Róża znalazła się u Ariela. A potem jeszcze szybciej wyszukała w internecie numer alarmowy 112 i połączyła się z pogotowiem. Kiedy ratownicy przyjechali i zajęli się ciocią, która zasłała od całonocnego grania, Ariel z wdzięcznością złapał Różę za rękę.

– Dziękuję. Nie wiem, co bym bez ciebie zrobił. Wszystko mi się pomieszało.

– Mnie też się pomieszało. Zapomniałam numeru alarmowego, a przecież uczyliśmy się go tyle razy. Dobrze, że był komputer – uśmiechnęła się Róża.

– Mnie pomieszało się chyba o wiele więcej – pokręcił głową Ariel.

1. Porozmawiajcie o wydarzeniach przedstawionych w opowiadaniu.
2. Co znaczą w tym opowiadaniu słowa: TUTAJ i TAM? Jak sądzicie, dlaczego zostały napisane wielkimi literami?
3. Zaproponujcie tytuły do ilustracji na stronach 23 i 25.
4. Do czego służy internet i jak ludzie go wykorzystują? Jak należy się zachować wobec nieznanym, którzy nawiązują z nami kontakt w sieci?
5. Przeczytajcie zasady bezpiecznego korzystania z internetu znajdujące się na okładce podręcznika. Porozmawiajcie na ten temat.
6. Przyjrzyjcie się zapisowi wyrazów: **zawieść** i **zawieźć**. Sprawdźcie w słowniku, co znaczą te wyrazy.
7. Zwróćcie uwagę na pisownię wyrazów: **przyjaciółka**, **rozbrzmiewa**, **twarz**, **rzeczy**, **rzeczywistość**, **krzesło**, **tworzyć**, **przecież**, **Małgorzata**, **nazajutrz**. W których sylabach każdego z wyrazów znajduje się dwuznak **rz**?

Loty kosmiczne

Ludzie od dawna marzą o poznaniu Kosmosu. Chcą nie tylko oglądać go z Ziemi, lecz także podróżować w jego przestworzach. Dużą trudnością było skonstruowanie pojazdu, który mógłby wzbić się w przestrzeń kosmiczną, pozostać tam przez pewien czas, a potem wrócić na Ziemię. Dodatkowym problemem było zapewnienie w pojeździe takich warunków, żeby mogli przebywać w nim ludzie. Z dala od Ziemi nie ma tlenu, który jest niezbędny do oddychania, i jest niebezpieczne promieniowanie.

W pojeździe, oprócz maszyn sterujących oraz innych niezbędnych sprzętów, muszą być: tlen, żywność, woda, miejsce do spania i toaleta. Wyobraźcie sobie, z jakimi trudnościami musi się zmierzyć kosmonauta, żeby np. się umyć, kiedy woda nie spływa, tylko swobodnie się unosi.



Baterie słoneczne zaopatrują stację kosmiczną w energię elektryczną.



Pierwszy statek kosmiczny z załogą na pokładzie wylądował na Księżycu w 1969 roku. Członkowie załogi Apolla 11 byli pierwszymi ludźmi, którzy stanęli na powierzchni Księżycy.



Specjalne skafandry pozwalają kosmonautom na pracę poza stacją kosmiczną.

Obecnie naukowcy prowadzą badania kosmiczne w Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, która jest satelitą krążącym wokół Ziemi. Jednocześnie może w niej przebywać 6 osób. Stację można czasem zaobserwować z Ziemi – wygląda jak szybko przemieszczająca się jasna gwiazda.

Wnętrze stacji kosmicznej jest domem dla astronautów. W niej śpią, pracują i wypoczywają. Stacja wyposażona jest w skomplikowaną aparaturę badawczą.

DLA CIEKAWYCH

Wszystkie obiekty we Wszechświecie, także planety i gwiazdy, przyciągają się. Również Ziemia przyciąga do siebie wszystko, co się na niej i wokół niej znajduje. Takie zjawisko nazywamy **gravitacją** ziemską. Dzięki niej chodzimy, a nie unosimy się w powietrzu, a podrzuty lub upuszczony przedmiot spada.

1. Poszukajcie informacji o pierwszym człowieku, który poleciał w Kosmos.
2. Zaproponujcie proste doświadczenia pokazujące, że Ziemia przyciąga ludzi i przedmioty.
3. Co znaczą słowa wygłoszone przez Neila (czytaj: nila) Armstronga, kapitana statku Apollo 11, gdy stawiał stopę na powierzchni Księżyca: „To jest mały krok dla człowieka, ale wielki skok dla ludzkości”?
4. Dowiedzcie się, kto był pierwszym Polakiem, który poleciał w Kosmos.

Satelite

Obiekty, które krążą wokół Ziemi i innych ciał niebieskich, to satelity. Naturalnym satelitą Ziemi jest Księżyc. Na orbicie Ziemi można umieścić także sztuczne satelity. Muszą one się znaleźć na odpowiedniej wysokości i poruszać z taką prędkością, żeby ani nie spadły na Ziemię, ani nie wyleciały w przestrzeń kosmiczną. Obecnie wokół Ziemi krąży około czterech tysięcy satelitów, które służą między innymi do obserwacji pogody lub przesyłania sygnałów telewizyjnych.



Księżyc – naturalny satelita naszej planety

Satelita telekomunikacyjny przesyła informacje do wielu, często niedostępnych, miejsc na Ziemi. Odbiera sygnał radiowy lub telewizyjny, a następnie przekazuje go do innego satelity lub do anten naziemnych.

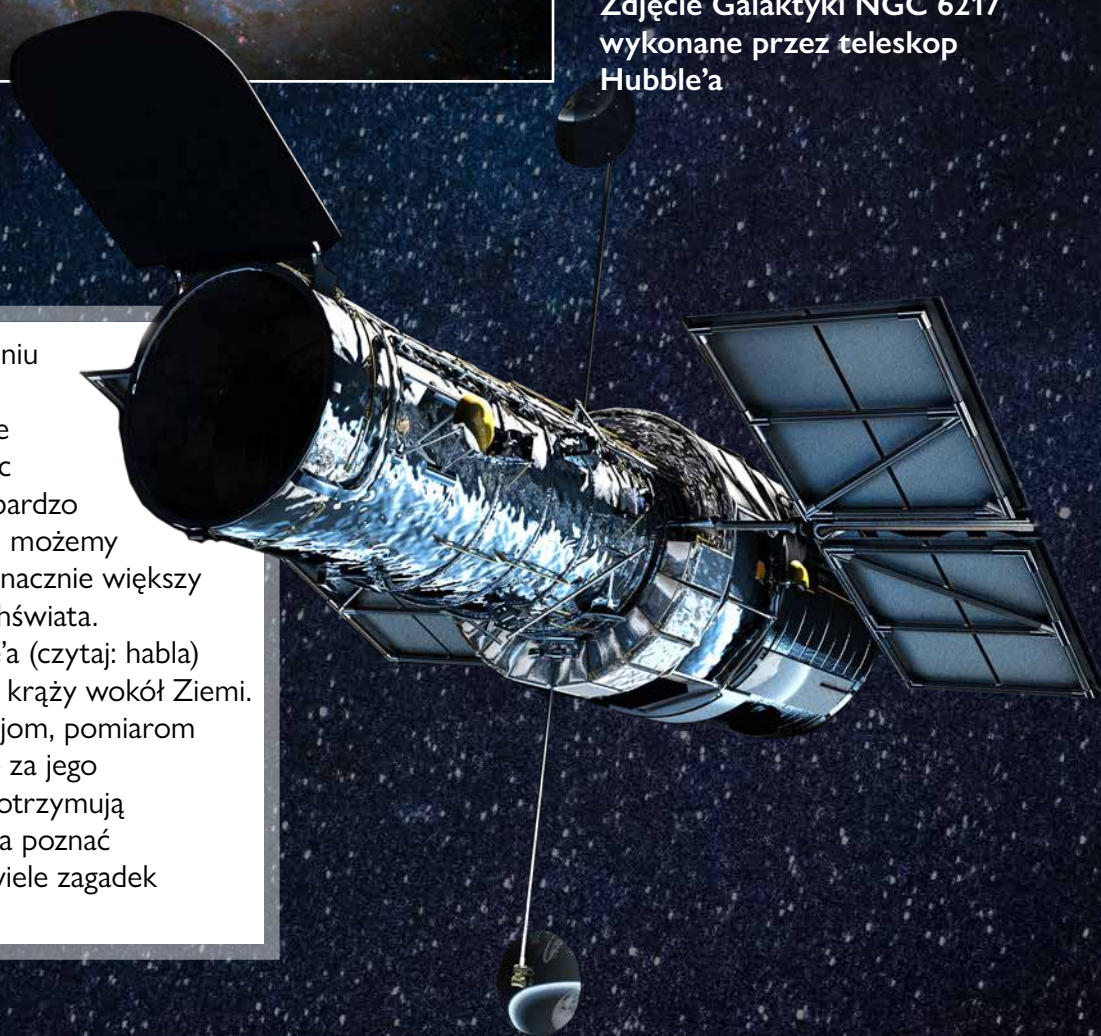
Niektóre planety Układu Słonecznego, np. Wenus lub Merkury, nie mają księżyców, czyli naturalnych satelitów. Mars, Saturn czy Uran mają dwa księżyce, a inne planety, np. Jowisz, mają ich nawet kilkadziesiąt.



Na bezchmurnym niebie gołym okiem możemy dostrzec setki gwiazd. Jednak jest to tylko niewielki fragment Wszechświata należący do naszej Galaktyki, która jest złożona z miliardów gwiazd i innych ciał niebieskich. Takich galaktyk są we Wszechświecie miliardy.

Zdjęcie Galaktyki NGC 6217 wykonane przez teleskop Hubble'a

Dzięki wynalezieniu teleskopu, czyli urządzenia, które pozwala dostrzec obiekty będące bardzo daleko od Ziemi, możemy zaobserwować znacznie większy fragment Wszechświata. Teleskop Hubble'a (czytaj: habla) to satelita, który krąży wokół Ziemi. Dzięki obserwacjom, pomiarom i zdjęciom, które za jego pośrednictwem otrzymują naukowcy, można poznać odpowiedzi na wiele zagadek Wszechświata.



1. Sprawdźcie, jak nazywał się pierwszy sztuczny satelita Ziemi i kiedy umieszczono go na orbicie.
2. Poszukajcie informacji o najnowszych badaniach Kosmosu.
3. Dowiedźcie się, co to są sondy kosmiczne i w jakim celu są wysyłane w przestrzeń kosmiczną.

Zaulek SŁÓWEK

Załoga robotów
w składzie: Opiter, Rowena
i Owanet gotowa
do startu.

Dowódco,
prosimy
o wskazówki.

Cel podróży:
sektor ZY8 przestrzeni
międzygalaktycznej.

Jak przebiega
podróż?

Wszystko w porządku.
Minęliśmy brzeg kosmicznego
oceanu i świetlny korytarz.
Zbliżamy się do Straży
Międzygalaktycznej.

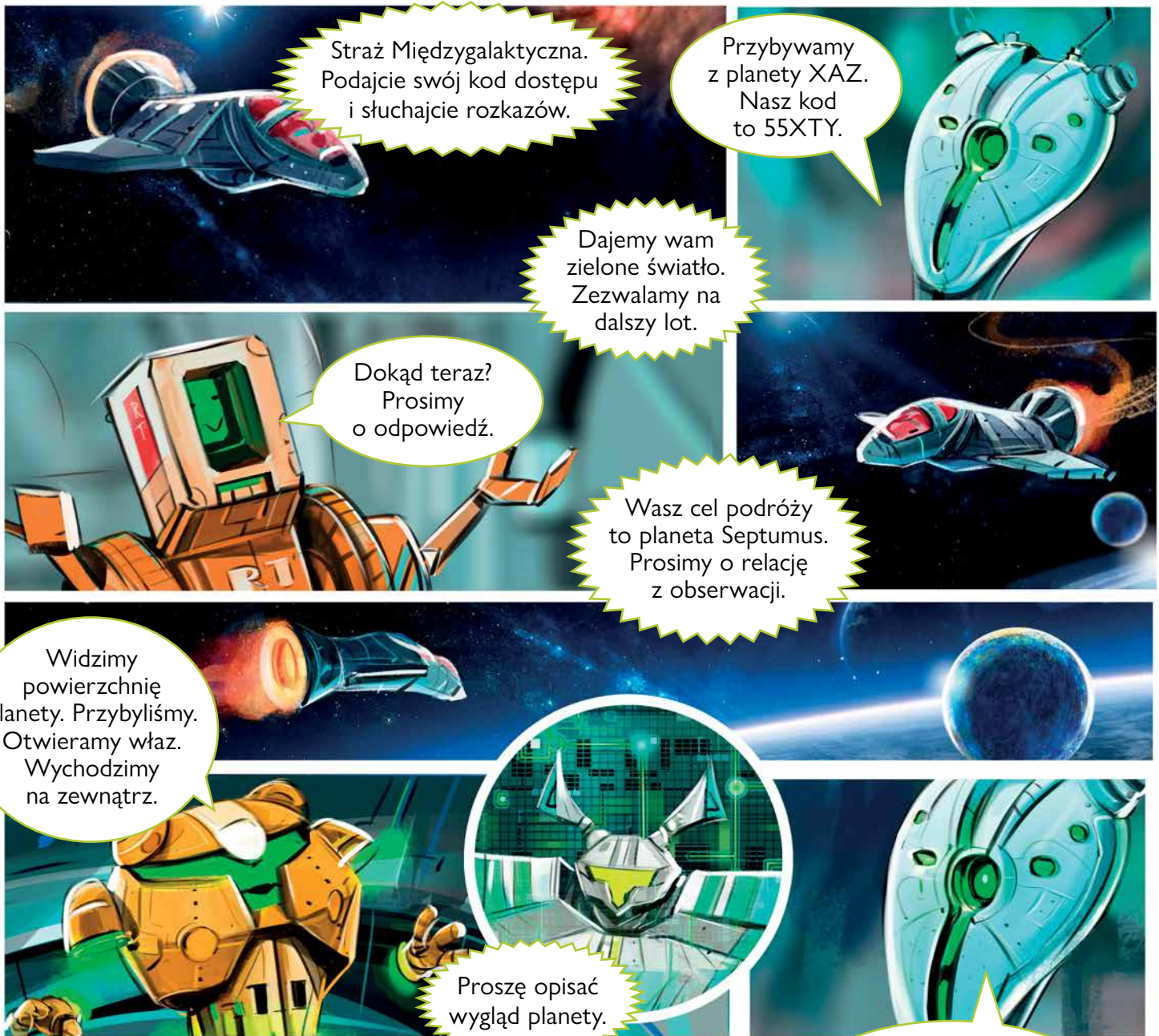
2. Poszukajcie w komiksie wyrazów, które inaczej się zapisuje, a inaczej czyta.
3. Przeczytajcie poniższe wyrazy. Jak je wymawiamy, a jak zapisujemy? Co zauważacie?

ciężko • gwiazdka • poprzednich
ostrzegać • wynalazca • przegródka
swoj • wówczas • trzy • rzadko
zarazki • dostrzec • krzywa • stwór
nadchodzić • przerażeni • skrzynia

bagaż • bez • chłód • chociaż • coś
coraz • dokąd • dowód • znaleźć
gaz • gdyż • grad • gruz • już
ląd • spod • spośród • stąd
wciąż • zaraz • zestaw • również

4. Ułóżcie zdania z poniższymi wyrazami.

sposób • błąd • ciężarówka • akwarium • skrzydła



Straż Międzygalaktyczna.
Podajcie swój kod dostępu
i słuchajcie rozkazów.

Przybywamy
z planety XAZ.
Nasz kod
to 55XTY.

Dajemy wam
zielone światło.
Zezwalamy na
dalszy lot.

Dokąd teraz?
Prosimy
o odpowiedź.

Wasz cel podróży
to planeta Septumus.
Prosimy o relację
z obserwacji.

Widzimy
powierzchnię
planety. Przybyliśmy.
Otwieramy wąż.
Wychodzimy
na zewnątrz.

Proszę opisać
wygląd planety.

Stąd niewiele widać.
Zabieramy sprzęt, zestaw
laserów i wyruszamy
dalej...

5. Zaprojektujcie robota i go opiszcie. Możecie skorzystać z podanych pytań.

Z czego jest zbudowany?

Jak wygląda?

Jaki ma kolor?

Co potrafi?

6. Wyobraźcie sobie, że wasz robot mówi tylko takie zdania, w których wszystkie wyrazy zaczynają się od tej samej litery. Wymyślcie kilka zdań, które w ten sposób mógłby powiedzieć wasz robot.

(ZWRÓĆCIE UWAGĘ)

W języku polskim wiele wyrazów zapisujemy inaczej, niż wymawiamy i słyszymy.

Przygoda na satelicie

Max niecierpliwie oczekiwał na tę wycieczkę, Tato zapowiadał ją od tygodnia. Mieli się udać całą rodziną – on, jego starsi bracia, bliźniacy Teo i Meo, oraz najstarsza z rodzeństwa, dwunastoletnia Kleo, uważająca się za najmądrzejszą z nich wszystkich, no i oczywiście rodzice – na krążącą w przestrzeni kosmicznej stację orbitalną¹ Europa-3, największego sztucznego satelitę Ziemi.

Gdy ruchomy chodnik wioził rodzinę do wielkiego, szklanego budynku, pełniącego funkcję portu lotniczego, chłopiec z podziwem patrzył na wyrastającą z płyty kosmodromu² gigantyczną rurę kosmicznej windy, której koniec ginał w chmurach. A myślał, że polecą rakieta!

– Nie lata się już na orbitę raketami – powiedział Tato, wyraźnie rozbawiony zdziwioną miną Maxa. – Pojedziemy w górę z prędkością stu kilometrów na godzinę. Drugi koniec rury windy znajduje się sto dwadzieścia kilometrów nad nami, już w kosmosie, tam jest stacja przesiadkowa.

– A potem wsiądziemy na prom, ponieważ Europa-3 orbituje jeszcze wyżej – wyjaśniła Mama.

W porcie na podróżnych czekał robot-steward³, który zaprowadził ich do sześcioposobowej windy, a właściwie kabiny z sześcioma wygodnymi fotelami. Bliźniacy, Teo i Meo, jak zwykle zaczęli się kłócić, bo każdy chciał siedzieć na miejscu drugiego. Max grzecznie usiadł obok Kleo. Bardzo lubił swoją siostrę i nigdy się z nią nie kłócił. Ale ona tym razem nie zwracała na niego uwagi, zajęta rozmową przez komunikator z przyjaciółką. Pozostawiony samemu



¹ **stacja orbitalna** – stacja kosmiczna, w której ludzie mogą mieszkać przez wiele tygodni lub miesięcy

² **kosmodrom** – port kosmiczny, z którego startują statki kosmiczne

³ czytaj: stiuard.



sobie chłopiec skorzystał z gogli będących na wyposażeniu fotela i podczas podróży obejrzał trójwymiarowy film o przygodach dzielnego małego astronauty o imieniu Miro, któremu towarzyszyły dwa równie dzielne roboty, Ping i Pong, pomagające mu odkrywać tajemnice księżyców Jowisza.

Na stacji przesiadkowej Max ze zdumieniem odkrył, że... nic nie waży! Wystarczyło, że dotknął poręczy fotela, i po prostu odpląnął pod sufit kabiny, lekki niczym piórko. Wtedy przypomniał sobie, co Tato przed podróżą mówił im o stanie nieważkości⁴, którego można doświadczyć w przestrzeni kosmicznej. Podobna przygoda spotkała też Kleo – jego siostra zawisała pod sufitem tuż obok niego, z równie zdumioną miną. Lecz wówczas podleciały do nich drony, przypominające obręcze z małymi śmigłami. Steward polecił pasażerom, aby złapali za uchwyty, a aparaty przeciągną ich do promu. Przy okazji Max odkrył, że latanie w stanie nieważkości może być całkiem przyjemne. Kto choć raz w życiu nie chciał być ptakiem?

Prom, którym mieli polecieć na stację, wyglądał jak duży samolot, tyle że z bardzo małymi skrzydłami. Lot trwał niespełna pół godziny. Kiedy pojazd zbliżył się do satelity, Max mógł zobaczyć przez iluminator⁵, że wygląda jak olbrzymie koło rowerowe, z wieloma grubymi szprychami, obracające się powoli.

– Dlaczego się obraca? – zapytał Tatę.

– To z powodu sztucznej grawitacji⁶ – odpowiedziała za niego Kleo. Uwielbiała być Panną Mądralińską. – Obrót wytwarza siłę odśrodkową, dzięki której będziemy mogli normalnie chodzić po podłodze.

W tym momencie prom przybił do stacji i pasażerowie zaczęli wysiadać. Kleo miała rację, nikt już nie poleciał pod sufit. Na stacji, w półokrągłym pomieszczeniu czekały na nich roboty. Max wiedział, że to przewodnicy, którzy będą oprowadzali wizytujących satelitę gości. Ich rodziną zajął się wysoki, kanciasty android⁷ o szklanej głowie mieszczącej kamery, z czterema manipulatorami⁸. Robot przedstawił się jako Paxton11.

⁴ **stan nieważkości** – sytuacja, w której człowiek czuje się, jakby nic nie ważył

⁵ **iluminator** – szczelne i zwykle okrągłe okienko w kabine statku kosmicznego, a także okrętu i samolotu

⁶ **grawitacja** – na Ziemi jest to siła, która powoduje, że wszystko, co ma ciężar jest przez nią przyciągane, np. przedmiot wyrzucony do góry - spada

⁷ **android** – robot skonstruowany tak, że kształtem przypomina człowieka

⁸ **manipulator** – tu: urządzenie do zdalnego poruszania jakimiś przedmiotami



Na początku wręczył każdemu aparat w kształcie czerwonej bransolety.

– To jest wasz OS, czyli Osobisty Sygnalizator – wyjaśnił nieco metalicznym głosem. – Załóżcie go na przegub dłoni i nigdy nie zdejmujcie! Dzięki niemu centralny komputer stacji zawsze będzie wiedział, gdzie jesteście. I znajdzie was, gdybyście się zgubili.

Po tych wyjaśnieniach wyruszyli zwiedzać satelitę. Stacja orbitalna Europa-3 dzieliła się na wiele segmentów – naukowych i produkcyjnych. Rodzina najpierw udała się do laboratorium, w którym badano meteoroidy⁹, a potem do obserwatorium astronomicznego – Max mógł spojrzeć przez wielki teleskop ku najdalszym gwiazdom i planetom. Później Paxton11 zaprowadził ich na poziom widokowy, skąd doskonale było widać znajdującą się w dole ogromną, niebieską Ziemię.

Max zachowywał się grzecznie i z ciekawością słuchał przewodnika. Przeszkadzał mu tylko OS, niezbyt dopasowany do jego małej rączki. Bał się, że za chwilę mu spadnie. Gdy rodzina, aby obejrzeć Księżyc, przeszła do dalszej części tarasu, Max ruszył za nimi, ale wtedy bransoleta niespodziewanie zsunęła się z dłoni chłopca, upadła i... potoczyła się po podłodze. Rzucił się za nią, chcąc ją złapać i z powrotem włożyć na rękę. Ale czerwone kółko toczyło się i toczyło, i nie chciało się zatrzymać. Pobiegł za nim, zupełnie zapomniawszy o reszcie rodziny.

OS dotoczył się do schodów, poleciał w dół po stopniach i podskakując, skręcił w korytarz. Chłopiec pobiegł za nim, ale nie zobaczył już czerwonej bransoletki. Zniknęła! Rozejrzał się gorączkowo. Był tu zupełnie sam, nigdzie nie widział ani Paxtona11, ani Taty, ani Mamy, nie mówiąc o rodzeństwie. Obleciał go strach. Zgubił się na stacji,

⁹ meteoroidy – odłamki skalne, które krążą wokół Słońca

co gorsza, zgubił też OS-a! I jak go teraz znajdą? Wtedy zauważył w ścianie korytarza, tuż nad podłogą, duży, kwadratowy otwór. To tam musiał wpaść OS! Pomyślał, że wejdzie do dziury i poszuka sygnalizatora. Wczołgał się do otworu i raptem... poleciał głową w dół! Zsuwał się szybko po czymś śliskim, w całkowitej ciemności. Znalazł się w tunelu o ścianach tak gładkich, że niczego się nie mógł chwycić. Wreszcie się zatrzymał. Nie mógł zawrócić, bo gdy próbował wspinać się, zaraz zsuwał się z powrotem. Pomyślał, że pójdzie, a raczej popęźnie na kolanach, do przodu. No bo ten tunel gdzieś się musiał kończyć.

Minęło wiele minut i mocno się zmęczył, nim dojrzał przed sobą małe światełko. Wreszcie przez otwór w ścianie wydostał się z tunelu. Znalazł się w jasno oświetlonym pomieszczeniu. Przebywały w nim dwa roboty: jeden niski i pękaty, z sześcioma manipulatorami, przypominający żuka, drugi wyższy, człekokształtny. Roboty od razu zwróciły uwagę na małego człowieczka.

– O, znalazła się nasza zguba! – powiedział ten niski. – Centralny komputerze, Rob14, monter pierwszej klasy, melduje znalezienie chłopca. Wyszedł z szybu wentylacyjnego!

– Wszystkie roboty na stacji cię szukają – zakomunikował z kolei ten wyższy. – Nazywam się Paxton14 i tak jak Paxton11 jestem przewodnikiem. Chodź, zaprowadzimy cię do rodziców, bardzo się o ciebie niepokoją.

I wtedy Max zauważył, że w kącie pomieszczenia leży sobie spokojnie... jego OS. Dotoczył się aż tutaj! Z ulgą założył go na przegub. Pomyślał przy tym, że za tę przygodę rodzice pewnie natrą mu uszu!

(NOWE SŁOWO)

O opowiadaniach, w których wydarzenia rozgrywają się w przyszłości, na innych planetach lub w pozaziemskich galaktykach, mówimy, że są to opowiadania **science fiction** (czytaj: sa-jens fikszn), co oznacza „fantastyka naukowa”.

1. Które z postaci występujących w opowiadaniu to ludzie, a które – roboty? Przygotujcie listę wszystkich bohaterów.
2. Wymyślcie inną przygodę z udziałem tych samych bohaterów.
3. Podzielcie tekst na części – sceny, które moglibyście przedstawić w postaci filmu. Nadajcie im tytuły.
4. Zwróćcie uwagę na pisownię wyrazów: **bliźniacy, rodzeństwo, oczywiście, prędkość, siostra, śmigła, choć, polecieć, wyjaśnienia, Księżyc, ciemność, światełko**. Wskażcie te, które zawierają spółgłoski miękkie oznaczone zarówno kreską, jak i przez i.

Na planie filmowym

Nasza klasa postanowiła nakręcić film na podstawie opowiadania „Przygoda na satelicie”. Pomagała nam w tym babcia Franka, która projektuje kostiumy do filmu i teatru. A tata Franka pożyczył nam kamerę. Obejrzyjcie fotoreportaż z planu filmowego.





1. Na podstawie fotoreportażu powiedzcie, jakie materiały mogły wykorzystać dzieci do wykonania kostiumów i rekwizytów. Przygotujcie spis tych materiałów, możecie podać też własne propozycje.
2. Dowiedzcie się, jakie osoby pracują przy produkcji filmu. Co należy do ich zadań?
3. Opiszcie wybraną postać występującą w opowiadaniu „Przygoda na satelicie”.
4. Zaprojektujcie scenografię i kostiumy dla aktorów do dowolnie wybranego fragmentu opowiadania. Odegrajcie tę scenę. Nagrajcie ją, a potem zaprezentujcie rodzicom lub koleżankom i kolegom z innych klas.

Projekt „Ptasie radio”


Wszystko zaczęło się w poniedziałek. Siedzieliśmy przed lekcjami przy ławce Patryka, który puszczał z telefonu nagrania śpiewu ptaków. Śmiałyśmy się, bo Patryk bardzo zabawnie próbował naśladować ptaki. Wtedy dołączyła do nas Łucja. Z błyskiem w oczach wykrzyknęła:

– Nie macie pojęcia, co mi się przydarzyło!

Oczywiście nie mieliśmy pojęcia, ale nie zdążyliśmy o nic zapytać, bo Łucja kontynuowała:

– Kiedy w sobotę byłam z ciocią w zoo, podszedł do nas reporter z radia. Poprosił, żebym opowiedziała słuchaczom, które zwierzęta najchętniej obserwuję i dlaczego. Opowiedziałam o flamingach!

Kolejną ciekawostkę miał dla nas Franek. Jak się okazało, też o ptakach i o radiu. Jego mama nagrała właśnie w studiu radiowym wiersz „Ptasie radio” Juliana Tuwima. Powiedział nam, kiedy możemy posłuchać całej audycji.



Gdyby zapytano nas, kto wpadł na pomysł projektu „Ptasie radio”, pewnie nikt nie umiałby na to odpowiedzieć. Ale taki był właśnie początek. Potem podzieliliśmy się na grupy.

Grupa literacka wyszukała informacje o autorze wiersza, Julianie Tuwimie, i zorganizowała wystawę jego książek. Przygotowała też listę czasowników oznaczających ptasie głosy, np.: ćwierkać, czykczirikać, pitpilitać. Potem bawiła się w wymyślanie własnych słów, np. słowik – *słowiczył*, szczygieł – *szczyglił*, jemiołuszka – *jemielita*.



Grupa przyrodnicza zdobyła informacje o każdym z występujących w wierszu ptaków, a następnie przygotowała prezentację multimedialną. Gdy na kolejnych slajdach pokazywały się zdjęcia różnych ptaków, w tle słyszeliśmy ich śpiew. Z prezentacji dowiedzieliśmy się również, które ptaki są objęte ochroną.

Grupa do spraw promocji i reklamy zrobiła plakaty i zaproszenia na imprezę, którą zorganizujemy na zakończenie projektu. Potem ustaliła listę gości i odwiedziła każdą klasę, reklamując na żywo naszą imprezę. Po jej zakończeniu zbierała opinie uczestników, które

1. Wypożyczcie w bibliotece książkę z wierszem pod tytułem „Ptasie radio” Juliana Tuwima. Przeczytajcie utwór z podziałem na role.
2. Poszukajcie w internecie nagrań odgłosów ptaków, o których opowiada wiersz.
3. Zwróćcie uwagę, w jaki sposób poeta za pomocą słów naśladuje głosy ptaków. Postarajcie się przeczytać wiersz w taki sposób, aby w jak największym stopniu przypominał ptasi śpiew. Które wyrazy wymagają szczególnej intonacji?
4. Dopasujcie ilustracje do fragmentów wiersza „Ptasie radio”.
5. Pobawcie się w studio radiowe. Opracujcie program Ptasiego Radia. Pomyślcie o nagraniach muzycznych, reklamie, wywiadzie, prognozie pogody. Napiszcie go i odczytajcie.
6. Nagracie audycję, a następnie zaprezentujcie ją koleżankom i kolegom z innych klas.

nazwała „ptasimi głosami”. Dowiedzieliśmy się z nich, czy spotkanie podobało się gościom i co moglibyśmy zmienić. Ta sama grupa zamieściła efekty projektu na naszej stronie WWW i wysłała podziękowania do wszystkich, którzy wzięli udział w spotkaniu.

Grupa radiowców zorganizowała klasowe studio nagrań. Przygotowała sprzęt i nagrała audycję. Wcześniej spotkała się z redaktorem, który przeprowadził wywiad z Łucją. Pan redaktor chętnie udzielił wskazówek i oczywiście skorzystał z zaproszenia na naszą imprezę.

Gdy się z nami żegnał, powiedział:

– Widzę, że zawód radiowca ma przyszłość!



7. Dowiedzcie się, jakie zawody wykonują osoby pracujące w radiu. Jak myślicie, jakie umiejętności i wiedza są potrzebne, żeby pracować w tych zawodach?
8. Odszukajcie w prasie lub internecie program dowolnej stacji radiowej. Zapoznajcie się z nim. Która audycja was zainteresowała? Dlaczego?
9. Przeczytajcie inne wiersze Juliana Tuwima. Wybierzcie jeden z nich i go zilustrujcie.

(NOTKA BIOGRAFICZNA)



Julian Tuwim (żył w latach 1894–1953) – poeta, pisarz, autor utworów dla dzieci i dorosłych. Do najbardziej znanych jego utworów należą wiersze dla dzieci, między innymi: „Lokomotywa”, „Słoń Trąbalski”, „Rzepka”, „Okulary”, „Abecadło”. Poeta lubił zabawy słowami, często używał słów naśladujących dźwięki.

Zaułek SŁÓWEK



1. Obejrzyjcie ilustrację przedstawiającą radiowe studio nagrań i przeczytajcie z podziałem na role rozmowę redaktorki z aktorem. Zwróćcie uwagę na pisownię czasowników z przeczeniem **nie**.



– Dzień dobry państwu. W naszym studiu gościmy dziś aktora, którego nikomu nie muszę przedstawiać. Nie ma bowiem przed odbiornikami... Co ja mówię, w całej Polsce nie znajdzie się ani jedna osoba, która nie oglądałaby filmów z jego udziałem i nie zachwycała się jego talentem. Przed mikrofonem znany i uwielbiany Julian Rybka! Panie Julia, na ekrany kin trafił dreszczowiec pod tytułem „Pan Maluśkiewicz i wieloryb”, w którym brawurowo wciela się pan w jedną z tytułowych postaci. Nie miał pan wątpliwości, czy przyjąć taką dość... hmm... specyficzną rolę?

– A skąd! Nie wahałem się ani chwili! Nigdy nie grałem ciekawszej roli. Nie bałbym się stwierdzić, że to rola mojego życia!!!

– I nie sprawiło panu żadnych trudności odtworzenie przeżyć wewnętrznych pańskiego bohatera?

– Żadnych! Nawet tyciutkich, tyciuteńkich!!!

– Ale nie zaprzeczy pan, że ta rola, głównie ze względu na rozmiar granego przez pana bohatera, wymagała dość mocnej charakteryzacji?

– Ależ skąd! Droga pani, ja jestem aktorem! Ak-to-rem!!! Nie sądzi pani chyba, że bez jakichś tam przebieranek nie umiałbym zagrać swej roli przekonująco?

– Nie, nie! Przed nami krótka przerwa na reklamy, a po niej wracamy do rozmowy z Julianem Rybką, który w najnowszym filmie wcielił się w rolę...

– ...wieloryba!



- Przeczytajcie wiersz Juliana Tuwima „Pan Maluśkiewicz i wieloryb”. Wskażcie w nim czasowniki z przeczeniem **nie**.
- Napiszcie według wzoru.

Przeszkadzasz. Nie przeszkadzaj!

Krzyczysz. **?** Śmieciysz. **?** Żartujesz. **?** Idziesz. **?**

- Ułóżcie zdania z wyrażeniami zapisanymi w ramce.

nie korzystam • nie wyrzucaj • nie próbuje
nie drzemie • nie hodują • nie huśtajmy się
nie zachwycam się • nie próżnujesz • nie mów
nie kłócimy się • nie potrzebujemy • nie ma

- Przepiszcie przysłowia. Wytlumaczcie ich znaczenie.

Bez ciekawości nie ma mądrości.

Kto pyta, nie błądzi.

Czego Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał.

(ZWRÓĆCIE UWAGĘ)

Nie z czasownikami piszemy osobno.

Osobno piszemy też nie z wyrazami:

*nie można, nie szkoda,
nie sposób, nie wiadomo,
nie wolno, nie trzeba,
nie brak, nie żal, nie warto.*

Anna Onichimowska

Wyprawa do Ameryki



Miś mojej mamy ma na imię Cebulka. Niedawno skończył trzydzieści lat i jest zupełnie łysy. Mama nigdy bez niego nie wyjeżdża – uważa, że przynosi jej szczęście. Nawet kiedyś wracała po misia z lotniska.

Mama dużo podróżuje, jest dziennikarką. Tym razem ma być w podróży prawie miesiąc. Leci do Ameryki Północnej.

– Mam za zadanie poznać jak najwięcej osób. Porozmawiać z tyloma, ile będzie chciało porozmawiać ze mną.

Pochyłam się nad mapą razem z Cebulką, gotowym już do drogi.

Na samej północy jest Grenlandia. Trochę niżej, na zachód – Alaska, należąca do Stanów Zjednoczonych, poniżej Kanada, w środku Stany Zjednoczone, a na południu Meksyk.

– Wszędzie tam będziesz? – pytam, a mama się śmieje.

No tak, musiałyby podróżować pewnie ponad rok.

– Myślałam, że Kanada jest mniejsza od Stanów – dziwię się, wciąż z nosem w mapie.

– Nie, to drugie pod względem wielkości państwo na świecie, po Rosji. Ale Kanada jest dość pusta, a w Stanach mieszka mnóstwo ludzi. Najwięcej po Chinach i Indiach.

Cebulka kiwa łebkiem, udaje mądralę. A mama zamyka walizkę.

Lot do Nowego Jorku z Warszawy trwa dziewięć i pół godziny. Liczę, o której po raz pierwszy uda nam się porozmawiać.

– Tylko weź pod uwagę różnicę czasu. – Tato zerka na mnie we wstecznym lusterku. Jedziemy odwiedzić mamę na lotnisko. – U nas teraz dochodzi trzecia po południu, a tam dziewiąta rano.

– Prościej będzie pisać mejle – dodaje mama.

„Drapacze chmur”
na Manhattanie
w Nowym Jorku.

Pierwszy do mnie przychodzi następnego dnia. I wcale nie jest podpisany „Mama”, tylko „Cebulka”!

„Kochana Małgosiu, mieszkamy na Manhattanie¹, czyli w centrum Nowego Jorku. Są tu drapacze chmur, jest dużo kolorowych neonów i bardzo dużo ludzi. Niektórzy są dziwacznie ubrani, ale nikt na to nie zwraca uwagi. Wszyscy uśmiechają się do siebie. Mamie udało się już porozmawiać chyba z czterdziestoma osobami. Byli wśród nich ludzie o różnych kolorach i odcieniach skóry.

Wśród białych najwięcej było chyba Latynosów, czyli ludzi, którzy przybyli tu z Ameryki Południowej lub Środkowej. Ale byli też Niemcy, Irlandczycy, Rosjanie, Polacy, Żydzi i Francuzi. Wszyscy się czuli Amerykanami, mimo że ich przodkowie przybyli tutaj z bardzo różnych krajów”.

Nie mieści mi się to w głowie.

– Kim są w takim razie prawdziwi Amerykanie? – pytam tatę.

– To Indianie i Innuici, rdzenni mieszkańcy Ameryki Północnej. Rdzenni, czyli tacy, którzy mieszkali tu, zanim pojawili się przybysze. Jest ich teraz tutaj bardzo niewiele. – Widząc po mojej minie, że nie rozumiem, dodaje: – Dawniej Inuitów nazywano Eskimosami, ale teraz ta nazwa jest uważana za obraźliwą.

– Dlaczego?

– Uważa się, że słowo „Eskimos” wywodzi się od wyrażenia „zjadacze surowego mięsa”.

Zamyślam się, a tato dodaje:

– Innuici mieszkają przede wszystkim na Grenlandii i Alasce, ale również w Kanadzie.

Następny mejl od Cebulki przychodzi dwa dni później. Są z mamą wciąż w Nowym Jorku.

¹ czytaj: manhattanie



„Jeździliśmy na łyżwach! W centrum miasta jest lodowisko, masz pojęcie? Mama się przewróciła, ale nie bój się, nic jej się nie stało. Poznała dzięki temu nową osobę – Chinę, z którą później zjedliśmy kolację w chińskiej dzielnicy. Wszystkie napisy są tu po chińsku, jest dużo chińskich sklepów i restauracji z pysznym jedzeniem i dookoła słyszy się język chiński. Takich dzielnic, w których większość ludzi mówi w swoim ojczystym języku, jest tutaj dużo. Między innymi polska dzielnica, która nazywa się Greenpoint²”.

O tym też mam ochotę porozmawiać z tatą.

– Ci ludzie są Amerykanami, ale chcą zachować własną kulturę, dlatego gromadzą się w tej samej dzielnicy – wyjaśnia. – Jeszcze więcej Amerykanów pochodzenia polskiego mieszka w Chicago³. Niektórzy zapomnieli już rodzimego języka, ponieważ do Ameryki przyjechali ich przodkowie.

„Podobno tu mieszka ponad trzysta milionów ludzi. Zgubiłem się już w rachunkach, z iloma z nich udało się mamie porozmawiać” – napisał Cebulka w ostatnim mejlu ze Stanów.

Pierwszymi mieszkańcami Ameryki byli jednak Indianie. Postanowiłam sprawdzić, co się właściwie z nimi stało. Okazuje się, że większość żyje w rezerwach, czyli na terenach, które zostały im prawnie przyznane. Pewnie chcą, podobnie jak Polacy w swojej dzielnicy i Chińczycy w swojej, zachować swoje zwyczaje.

Kolejny mejl przysłał mi Cebulka z Meksyku.

„Mówi się tutaj po hiszpańsku, więc nic nie rozumiem. Wiele pań nosi haftowane bluzki, a panowie sombrero, czyli wysokie kapelusze z szerokimi rondami.



Dzielnica Greenpoint w Nowym Jorku

² czytaj: grinpoint

³ czytaj: szikago



Starożytna świątynia Majów w Meksyku



Meksykańscy tancerze w tradycyjnych strojach



Królewskie Muzeum Ontario w kanadyjskim mieście Toronto

Płaci się peso albo dolarami. Stolicą Meksyku jest miasto Meksyk. Są tu jeszcze większe tłumy niż w Nowym Jorku. Ale nikt tutaj tak się nie spieszy jak w Stanach Zjednoczonych, a po południu wiele sklepów zamyka się na sjętę, czyli popołudniową drzemkę. A wszystko przez upał”.

Po dwóch dniach polecili oglądać skarby architektury Azteków i Majów. Bo Meksyk wiele wieków temu należał do Indian.

Ostatnim punktem programu była Kanada. W Kanadzie mówi się po angielsku, z wyjątkiem prowincji Quebec⁴, gdzie językiem urzędowym jest francuski. „Wszystko wygląda dostatnio i elegancko, nigdzie nie ma tłoku. Z samolotu widziałem ogromne lasy, jeziora i góry” – napisał Cebulka.

„Napisz lepiej coś o ludziach” – odpisałam szybko, ale chyba był już zajęty czymś innym, więc pytam tatę.

– Teren dzisiejszej Kanady został wieki temu podbity przez Anglików i Francuzów. Stąd dwa języki oficjalne – rzucił przez ramię, wracając do oglądania meczu w telewizji. Strasznie dużo tych informacji! Może mi się wszystko poukłada w głowie, kiedy mama z Cebulką wrócą nareszcie z podróży. Bardzo już za nimi tęsknię!

⁴ czytaj: kebek

1. Co wiecie o Ameryce Północnej? Czego nowego dowiedzieliście się z tego opowiadania? Czego jeszcze chcielibyście się dowiedzieć?
2. Zastanówcie się, kto jest narratorem w tym opowiadaniu.
3. Pokażcie na mapie świata trasę podróży mamy Małgosi.
4. Napiszcie krótką relację z podróży mamy Małgosi po Ameryce Północnej.
5. Wyrazy: **Ameryka Północna, Grenlandia, Kanada, Meksyk, Chiny, Indie, Nowy Jork, Warszawa, Irlandczycy, Rosjanie, Francuzi, Małgosia, Cebulka** piszemy wielką literą. Wyjaśnijcie, dlaczego. Poszukajcie w tekście innych przykładów użycia wielkiej litery.



Ameryka Północna

W następną podróż wybraliśmy się do Ameryki Północnej. Ten kontynent opływają trzy oceany: Atlantycki, Spokojny i Arktyczny. Chcieliśmy poznać krajobrazy tej części świata oraz zwierzęta, które tu żyją. Oglądaliśmy dzieła architektów i budowniczych. Was także zachęcamy do poznania tego kontynentu.

GRUPA I

- Poznajemy krajobrazy Ameryki Północnej.



W Stanach Zjednoczonych Ameryki znajduje się Wielki Kanion - wąska dolina o stromych zboczach, którą płynie rzeka Kolorado.



Na granicy Kanady i Stanów Zjednoczonych na rzece Niagara znajduje się wodospad o tej samej nazwie.



Miejsce o bardzo gorącym i wilgotnym klimacie w Ameryce Północnej to np. Kuba, która jest wyspą i jednocześnie państwem.



Największa wyspa świata to Grenlandia, położona na obszarze Ameryki Północnej. Panuje tu surowy polarny klimat, a prawie całą wyspę pokrywa lodowiec.

GRUPA II

- Szukamy informacji o zwierzętach i roślinach.



Karnegia olbrzymia to kaktus, który wyrasta do wysokości 18 m. Magazynuje wodę deszczową na okres suszy.



Największym ssakiem Ameryki Północnej jest bizon amerykański, spokrewniony z żubrem europejskim.



Koliberek hawański to najmniejszy ptak na świecie. Żyje tylko na Kubie.



Na preriach, czyli dużych obszarach porośniętych trawą, żyje kojot, zwany wilkiem preriowym.



Jednym ze zwierząt, które zamieszkują Amerykę Północną, jest niedźwiedź grizzly (czytaj: grizli).

GRUPA III

- Poznajemy dzieła architektów i budowniczych.

Biały Dom to siedziba prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Dlaczego nosi taką nazwę?

Kto podarował Stanom Zjednoczonym Statuę Wolności?



Statua Wolności – posąg, który jest symbolem wolności, znajduje się w mieście Nowy Jork w Stanach Zjednoczonych.

Legenda indiańska



Dawno, dawno temu w odległej krainie mieszkało sobie pięć wilków. Wilki od zawsze trzymały się razem – nie tylko dlatego, że były braćmi, ale przede wszystkim z tej przyczyny, że lubiły swoje towarzystwo. Razem podróżowały, razem polowały, razem baraszkowały. W baraszkowaniu prym wiodły dwa najmłodsze z nich. Całymi dniami ganiały się po okolicy, turlały w trawie albo ciągnęły się nawzajem za uszy i ogony, powarkując przy tym i udając bardzo, ale to bardzo groźne bestie.

Wilkom towarzyszył ich stary przyjaciel kojot, oraz mały, kudłaty psiak, który pewnego poranka zjawił się nie wiadomo skąd, głodny i wystraszony. Najstarszy wilk podzielił się z nim śniadaniem i od tamtej chwili psiak nie opuszczał go ani na krok.

Któregoś wieczoru kojot zauważył, że wszystkie wilki wpatrują się w niebo. Nawet te najbardziej rozbrykane siedziały teraz spokojnie z zadartymi ku górze łebkami. Kojot podążył za ich spojrzzeniami, lecz choć patrzył i patrzył, niczego niezwykłego nie dojrzał.

– Co wy tam takiego widzicie? – zapytał wreszcie, zaintrygowany.

– Eee, nic... – odparł wymijająco najstarszy wilk i szybko, jakby speszony, spuścił wzrok.

Następnego wieczoru sytuacja się powtórzyła: wilki znów uparcie wpatrywały się w niebo. I, co gorsza, znów żaden z nich nie chciał zdradzić kojotowi, co takiego tam widzą. A przecież wcześniej nigdy nie miały przed nim tajemnic! Ciekawość kojota rosła z wieczora na wieczór... Aż wreszcie najmłodszy z wilków się wygadał:

– Bo wiesz, tam są misie... – wyszeptał, zadzierając do góry łebek.

– Misie?! – nie chciał uwierzyć kojot. – Naprawdę wam się wydaje, że widzicie na niebie jakieś misie? – zapytał najstarszego z braci.

Wilk nie miał wyjścia, musiał powiedzieć kojotowi prawdę:

– Nic nam się nie wydaje. Na niebie naprawdę są...

– ...misie?! – zakpił kojot.

– Nie misie, tylko niedźwiedzie. Potężne, złote niedźwiedzie. Chyba grizzly¹...?

¹ czytaj: grizli

I wilk wskazał kojotowi kilka jasnych punktów na granatowym niebie.

– Widzisz? Chcielibyśmy je zobaczyć z bliska... – rozmarzył się. – Ale nie mamy pojęcia, jak się tam dostać.

– Jak to jak? Przecież to proste! – rzekł kojot i od razu przystąpił do pracy.

Najpierw długo zbierał strzały, porozrzucane po świecie przez Indian. Znosił je z bliska i z daleka i układał na ziemi. A kiedy wreszcie wyrósł przed nim ogromny stos strzał, zdecydował: wystarczy! Wziął łuk i pierwszą ze strzał posłał hen, w niebo. Strzała długo, bardzo długo leciała w górę, aż wreszcie utkwiała wśród gwiazd.

– Udało się! – ucieszył się kojot i zaczął wysyłać w górę kolejne strzały. Starał się tak celować, by każda następna strzała chwytała poprzednią za ogon. Wreszcie odłożył łuk. Nie był mu już potrzebny, bo ostatnia ze strzał dyndała tuż nad jego lewym uchem.

– O! Jaka pomysłowa drabinka! – ucieszył się najmłodszy z wilków. I rzeczywiście: strzały, które kojot tak pracowicie posyłał w górę, stworzyły drabinę, sięgającą od ziemi aż do samego nieba. Najstarszy wilk od razu zaczął się wspinać ku niebu. Za nim podreptał mały, kudłaty psiak, popędzany przez pozostałe wilki. Na samym końcu wędrował kojot.

Wspinali się i wspinali, a kiedy wreszcie dotarli do celu, stanęli zachwyceni.

Zwierzęta, widziane z bliska, były jeszcze piękniejsze! I naprawdę były to dwa niedźwiedzie grizzly.



Wilki, choć zachwycone widokiem, były też trochę onieśmielone i przestraszone bliskością ogromnych, złotych zwierząt. Długo przyglądały się im z bezpiecznej odległości. Aż wreszcie dwa najmłodsze nie wytrzymały i w podskokach ruszyły w stronę niedźwiedzi.

– Nie!!! – zawołali równocześnie kojot i najstarszy wilk. Ale maluchy już zdążyły podbiec do niedźwiedzi, już obwąchiwały je ze wszystkich stron, już zachęcały je do zabawy. Niedźwiedzie, z początku zaskoczone taką śmiałością, szybko zrozumiały, że młode wilki nie mają złych intencji, i pozwalały im na wszystkie psoty.

Powoli do niedźwiedzi zaczęli podchodzić także starsi bracia. Tylko kojot wciąż zachowywał ostrożność. Zerkał wprawdzie na niedźwiedzie z coraz mniejszą obawą i z coraz większym zachwytem, ale nie zrobił w ich kierunku ani pół kroku.

– Chłopaki, wracamy na Ziemię! – zdecydował wreszcie.

Ale wilki nie chciały wracać. Zdążyły się już zaprzyjaźnić z niedźwiedziami, a poza tym tak im się spodobał widok Ziemi z góry, że zapragnęły na zawsze zostać wśród gwiazd. Cóż było robić? Kojot, widząc, że nie przekona wilków, sam ruszył w drogę powrotną. Szedł i szedł, a kiedy wreszcie zeskoczył z ostatniego stopnia, wiatr szarpnął drabiną i strzały, jedna po drugiej, posypały się na ziemię.

– I jak oni teraz wrócą? – zmartwił się kojot. Zerknął w stronę gwiazd, tam, gdzie zostały wilki. Zerknął i... aż przysiadł z zachwytem! Zwierzęta widziane z Ziemi wyglądały bowiem jak ogromny, złoty wóz. Trzy wilki tworzyły dyszel² – w środku stał najstarszy wilk, a towarzyszył mu, oczywiście, mały, kudłaty psiak. Część wozu od strony dyszla tworzyły dwa najmłodsze wilki, a tę skierowaną ku Gwieździe Północnej – niedźwiedzie.

– Ach, jakie to piękne! Ach... – wzdychał zachwycony kojot.

I choć ta historia wydarzyła się dawno, dawno temu, to kompozycję gwiazd nazywaną Wielkim Wozem można zobaczyć również dzisiaj. Wystarczy tylko w gwiazdzistą noc zadrzeć na chwilę głowę i spojrzeć w niebo. Warto!

² **dyszal** – belka, która łączy wóz z czymś, co go ciągnie, np. wóz drabiniasty z koniem

- Zabawki indiańskie z włóczki i patyczków.





1. Dlaczego wilki obserwowały niebo? Co je zainteresowało? Jaki pomysł miał kojot?
2. Na podstawie legendy opowiedzcie, jak Indianie wyobrażali sobie powstanie układu gwiazd, zwanego Wielkim Wozem.
3. Dowiedzcie się, jak nazywa się gwiazdozbiór, do którego należy Wielki Wóz.
4. Opowiedzcie, co przedstawia ilustracja na tej stronie. Jakie elementy kultury indiańskiej można – na jej podstawie – zauważyć? Poszukajcie więcej informacji o kulturze Indian.
5. Wybierzcie z tekstu legendy trzy dowolne czasowniki z przeczeniem **nie**. Ułóżcie z nimi zdania.

8 marca

Dzień Kobiet



21 marca

Pierwszy dzień wiosny



Od redakcji W szkole został ogłoszony konkurs „Na skrzydłach wyobraźni”. Można do niego zgłaszać prace plastyczne i literackie. Konkurs zachęcił nas do wydania „Gazety Przyjaznej” poświęconej wyobraźni. Zastanawialiśmy się, czym jest wyobraźnia. Szukaliśmy wierszy, które według nas ją pobudzają. Opracowaliśmy listę książek z postaciami, które powstały w wyobraźni autorów. Oto kilka z tych postaci:

Muminki – wymyślone przez Tove Jansson.

Bromba – wymyślona przez Macieja Wojtyzkę.

Rupaki – wymyślone przez Danutę Wawilow.

Pims – wymyślony przez Joannę Papuzińską.

Wyobraźnia jest spiżarnią pełną na całe życie.

Joanna Kulmowa

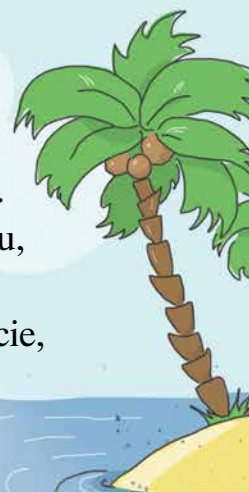
SPOTKANIE Z POEZJĄ

Joanna Papuzińska

Pims, którego nie ma

Ani w polu, ani w lesie,
ani w stawie, ani w trawie,
nie w Afryce, Ameryce,
nie w Krakowie, nie w Warszawie.
W żadnym kraju, w żadnym morzu,
na żadnej planecie
tego zwierza – pimsa nie znajdziecie,
bo go nie ma w ogóle na świecie!
Ani w piaskach pustyni,
ani w polarnych lodach
przenigdy go nie było.
Uważam, że to szkoda.

Gdyby był, może miałby paski jak zebra
albo łuskę błyszczącą jak ryba srebrna?
Może pływałby po wodzie jak łabędź,
z apetytem jadłby mięso lub trawę?
Mógłby latem się na słońcu wygrzewać,
biegać, skakać – albo fruwać jak mewa.
Mógłby może widzieć w nocy jak sowa,
mógłby go ktoś polubić, hodować...



HUMOR

- Dlaczego nie powinno się opowiadać dowcipów podczas lotu balonem?
- Bo balon mógłby pęknąć ze śmiechu.



KLUB PYTALSKICH

Jak może wyglądać Pims?



Mógłby wąchać kwiatki pelargonii, mógłby kogoś poratować, obronić...
Może miałby niezwykle przygody, może pimsków by urodził sześć młodych?
Nie ma go, więc nic nie może biedny pims.
Chcielibyście, żeby był?
Ja chciałabym.



Do Klubu Pytalskich dołączyła nasza wychowawczyni. Przygotowała zestaw kart z różnymi pytaniami. Mogliśmy wybrać jedno lub kilka i spróbować na nie w dowolny sposób odpowiedzieć. Oto niektóre z tych pytań:

- *Co by było, gdyby ludzie mieszkali we wnętrzu Ziemi?*
- *Co by było, gdyby wszyscy nagle przestali umieć czytać?*
- *Czy można namalować echo i jak mogłoby wyglądać?*
- *Jak można przedstawić przyjemny zapach?*
- *Wyobraźcie sobie, że jesteście drzewami. Jak moglibyście wyglądać?*
- *Wyobraźcie sobie, że dostaliście czapkę niewidkę. Co byście zrobili?*

Lekcja u Maruszy

– Och, Eri, to zupełnie nie tak! – Marusza, niezadowolona z postępów dziewczynki, ciężko westchnęła.

Eri czuła się zmęczona ciągnącą się od rana lekcją. Prawdę mówiąc, głowa już ją rozboleła od tych wszystkich ziół i innych magicznych składników, których nazw musiała się nauczyć na pamięć. A każdy z nich był od czegoś innego, na coś innego pomagał lub mógł szkodzić. Na dodatek w chacie szeptuchy¹ panował zaduch. Poprzedniego dnia zbierały na łące macierzankę. Teraz jej pęczki suszyły się u powały, wypełniając powietrze ciężkim, słodkawym zapachem.

– Chore rośliny leczymy, podlewając je naparem z rumianku, a nie z mięty – pouczała Marusza, pokazując leżące na stole zasuszone białe kwiaty z żółtym oczkiem. – Możemy też posadzić rumianek obok słabej i chorej rośliny, a wnet odzyska ona zdrowie i siły. A mięte – wskazała na zielone listki – dobrze jest posadzić przy kapuście, wyrośnie piękna i dorodna.

Eri skinęła głową, starając się wszystko dokładnie zapamiętać. Od pół roku uczyła się u szeptuchy, wprowadzana przez Maruszę w sekrety magicznych nauk zielarki. Sama chciała w przyszłości zostać tak poważaną jak ona czarodziejką.

– A fasola do czego służy? – wskazała na kupkę ziarenek leżącą w rogu stołu.

¹ **szeptucha** – kobieta znająca się na leczniczych ziołach, i posiadająca magiczne moce





Marusza wzięła jedno i podrzuciła na dłoni.

– To talizman chroniący przed złymi mocami. Moc podobną, choć znacznie silniejszą, posiada też czosnek, którego woń płoszy złe duchy i odstrasza demony.

Dziewczynka kiwała głową na znak, że rozumie. Przyglądała się rozłożonym na stole ziołom, korzonkom i ziarnom, zbieranym w lesie, na pobliskiej łące i uprawianym w przydomowym ogródku, oraz posiadającym tajemne właściwości kamieniom, jak czerwony rubin czy zielony topaz, z których czarodziejka wyrabiała amulety chroniące od złego spojrzenia. Spojrzała też na zawieszoną nad stołem półkę, na której szeptucha trzymała wielkie moździerze; robiła w nich lecznicze proszki z ziół i korzonków, dodając płatki kwiatu paproci, by wzmocnić magiczną moc leku. Koło największego moździerza siedział Puszek, ulubiony kot Maruszy, który jak zwykle obserwował lekcję i nawet ją komentował głośnym mručeniem. Eri zauważyła, że na skraju półki stoi okrągłe, zielone puzderko. Wczoraj go tutaj nie widziała!

– Maruszo, a co to jest? – zapytała, wskazując palcem puzderko.

Wiedźma zmieszała się, jakby nie wiedziała, co powiedzieć.

– Tego ci nie wolno ruszać – oznajmiła po chwili. – To magiczny proszek z mandragory, rośliny rosnącej w dalekich krajach. Mogą go używać tylko osoby wtajemniczone w największe sekrety naszej nauki, potrafi on bowiem przemieniać jedno w drugie... – zamilkła i wyciągnęła rękę, jakby chcąc zdjąć z półki zielone puzderko, ale wtedy skrzypnęły drzwi i do chaty zajrzał skrzat Deczko, który służył u Maruszy jako odźwierny.

– Szeptucho – rzekł głośno – czeka elf Sigur, ten, co mieszka niedaleko w lesie. Razem z żoną przynieśli w kobiałce elfiątko, chore i strasznie obsypane wysypką. Proszą cię o pomoc.

Rzeczywiście z dworu dobiegł płacz maleństwa. Marusza szybko wyszła z chaty, gdyż nigdy nie odmawiała pomocy potrzebującym. Dziewczynka ucieszyła się, że będzie miała chwilę spokoju i odpocznie od tych wszystkich nauk.



Lecz kiedy szeptucha wciąż nie wracała, zaczęła się nudzić. Układała z ziarenek fasoli różne wzorki na stole, jak kółka czy serduszka, ale i to ją znudziło. Coraz częściej zerkała na zielone puzderko¹, które wydawało jej się wyjątkowo piękne i kuszące. A gdyby tak szybko coś przemienić, zanim wróci Marusza? Jej wzrok padł na zasuszoną łądzkę lawendy. A gdyby tak przemienić ją w kwiat róży...

Więcej się nie zastanawiała. Wspięła się na stół i sięgnęła po puzderko. Otworzyła wieczko i zajrzała do środka. Poczowała się rozczarowana, zobaczywszy szary proszek podobny do popiołu. Wcale nie wyglądał na magiczny. Sięgnęła jednak po szczyptę, którą zamierzała posypać lawendę... Pomyślała, że przydałoby się odpowiednie zaklęcie, ale go nie знаła. O przemianach jeszcze się nie uczyła.

– Stań się różą – powiedziała po prostu. I sypnęła proszek.

Wtedy stało się nieszczęście. Siedzący do tej pory spokojnie Puszek niespodziewanie hycnął na stół, prosto na lawendę. I magiczny proszek, zamiast na zioło, spadł na jego futerko.

Błysnęło i buchnęło dymem. Kiedy opar się rozwiął, przerażona Eri zauważyła, że na stole, zamiast kotka, biega w kółko... mała, szara myszka, wyraźnie przestraszona.

Dziewczynka zamknęła oczy i potrząsnęła głową, mając nadzieję, że to sen. Niestety, kiedy je otworzyła, na stole wciąż kręciła się mysz. A Puszek zniknął! Rozejrzała się rozpaczliwie po chacie, ale ulubienca szeptuchy nigdzie nie było.

Spojrzała znowu na myszkę. I wtedy do głowy zakradła jej się nieprzyjemna myśl: czyżby przemieniła w nią Puszek? Pochyliła się nad zwierzątkiem i przyjrzała mu się uważnie, ale nie wydawało się podobne do zaginionego kota. Choć myszka była tak samo jak on łakoma, bo przystanęła przy ułożonym z fasoli serduszku i zaczęła chrupać ziarenka. Drzwi skrzypnęły znowu i w chacie pojawiła się Marusza.

– Maluchowi już lepiej, wysypka zniknęła – powiedziała. – A tu co się dzieje? – zapytała, widząc zmartwioną twarz Eri.

¹ puzderko – małe pudełko, skrzyneczka



Spojrzała na stół, na którym łakoma myszka wzięła się do korzonków, a potem zobaczyła zielone puderko z otwartym wieczkiem.

– Mówiłam ci, abyś go nie ruszała!

Dziewczynka ze wstydu poczerwieniała jak piwonია.

– Nnno bbo ja chchciałam... – jąkała się. – Nnno iii wtedddy Puszszzszekkk...

Wiedźma kolejny raz tego dnia ciężko westchnęła i pokręciła z rezygnacją głowę. Delikatnie ujęła myszkę, ułożyła sobie na dłoni i pochylając się nad nią, szepnęła kilka słów, których Eri nie dosłyszała. Po czym położyła zwierzątko na powrót na stole, wzięła odrobinę proszku z pudierka i sypnęła na mysie futerko.

Tak jak poprzednio błysnęło, zadymiło... i przed nimi na stole siedział wyraźnie oszołomiony, ale cały i zdrowy Puszek. Kocisko miauknęło i skoczyło na półkę, gdzie schowało się za wielkim moździerzem.

– Zawsze słuchaj swoich nauczycieli – powiedziała Marusza. Zamknęła puderko i wrzuciła je do jednej z przepastnych kieszeni, jakie miała w swoim fartuchu. – Tym razem skończyło się dobrze, ale naprawdę musisz się jeszcze dużo nauczyć o czarowaniu.

Zawstydzona dziewczynka spuściła oczy. Marusza jak zwykle miała rację.

– Na czym to skończyliśmy... aha, na czosnku... A te zielone listki przypominające nać pietruszki to lubczyk, ziele o wielkiej mocy...



(NOWE SŁOWO)

W opowiadaniach i innych utworach **fantasy** (czytaj: fantazy) świat przedstawiony jest nierzeczywisty, a bohaterowie posługują się magicznymi przedmiotami i mają niezwykłą moc. Oprócz ludzi występują w nich np.: elfy, smoki, wiedźmy i skrzaty.

1. Opowiedzcie o przygodzie, która przydarzyła się Eri.

2. Wskażcie w opowiadaniu postacie ze świata fantastyki. Jak wyobrażacie sobie elfa Sigura? Namalujcie go i opowiedzcie o nim koleżance lub koledze.

3. Jakie znacie inne postacie fantastyczne występujące w książkach, komiksach bądź filmach? Opracujcie ilustrowany słowniczek tych postaci.

4. Jeśli chcecie poznać inne przygody Eri, przeczytajcie książkę Jacka Inglota pod tytułem „Eri i smok”.

5. Wybierzcie z tekstu po jednym czasowniku, rzeczowniku, przymiotniku, przysłówku. Wykorzystajcie te wyrazy do napisania krótkiego opowiadania w stylu fantasy.

Zaulek SŁÓWEK

1. Przeczytajcie tekst wymyślony przez Lenę. Wskażcie w nim wyrazy, które mogą oznaczać stworki, rośliny, zwierzęta, rzeczy. Jak myślicie, które z nich zostały pokazane na ilustracji?



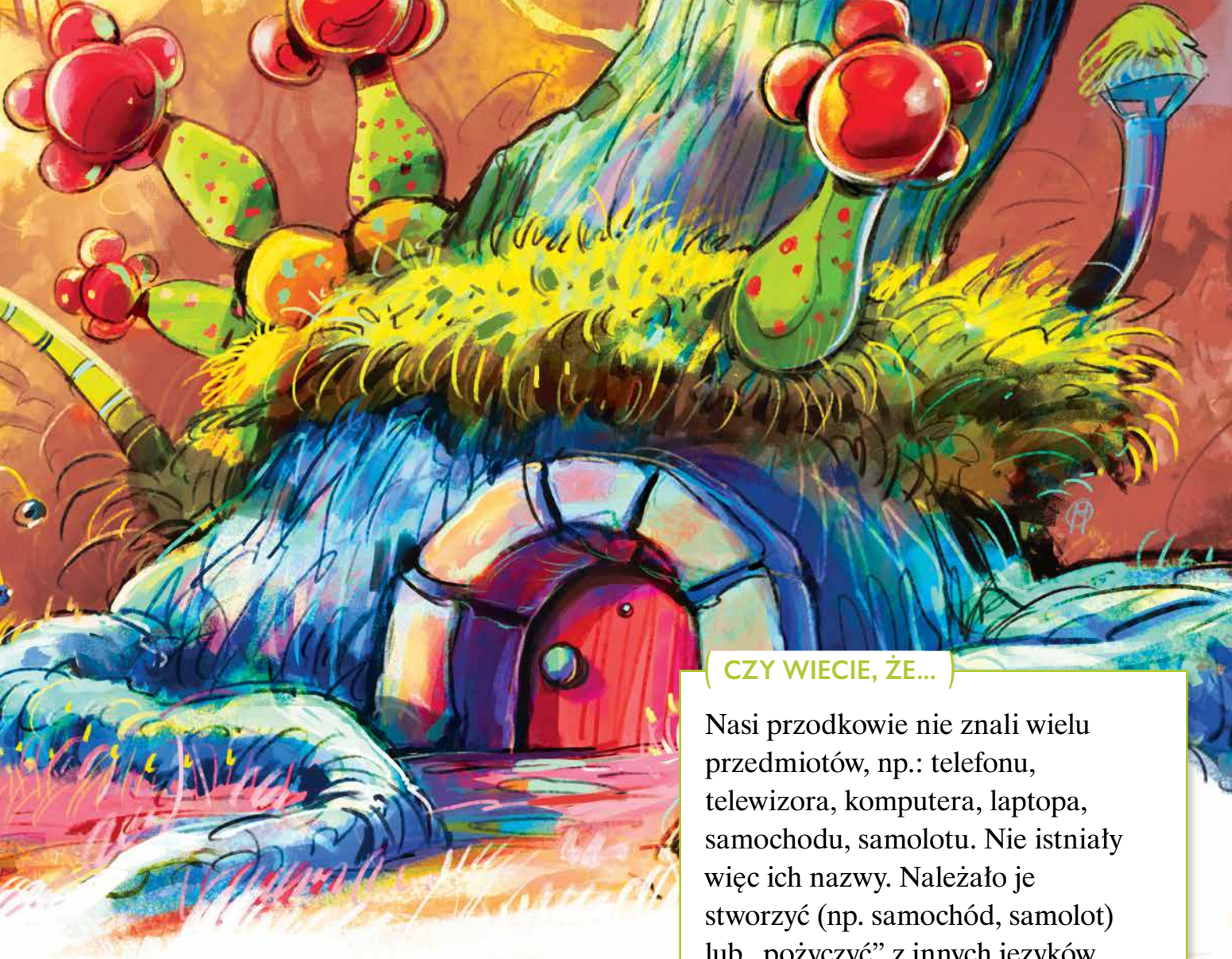
To jest Coś. Mieszka w niewielkim dmorku. Obok dmorku rosną pimpsy i pimpalerki. Pimpsy są czerwone i mają smak podobny do jalinków. Pimpalerki są niebieskie i bardzo soczyste.

Coś ma ulubione zwierzątka. Są to rumbik o imieniu Gdaś i maklitka o imieniu Pik. Teraz Coś bawi się drobinką, która przerabia wodę na iskry.

2. Uzupełnijcie tekst wyrazami, które nie istnieją, a które – sami wymyślicie. Zilustrujcie tekst.

To jest . Mieszka w . Jego ulubione zwierzątko to .

Najchętniej bawi się . Koleżanka to .



CZY WIECIE, ŻE...

Nasi przodkowie nie znali wielu przedmiotów, np.: telefonu, telewizora, komputera, laptopa, samochodu, samolotu. Nie istniały więc ich nazwy. Należało je stworzyć (np. samochód, samolot) lub „pożyczyć” z innych języków (np. komputer, laptop). Niektórym wyrazom nadano nowe znaczenia, np. komórka, która dawniej oznaczała tylko małe pomieszczenie, dziś jest potoczną nazwą telefonu komórkowego. Dawno temu używano za to słów, którymi dziś już się nie posługujemy, np. poczytliion, kołodziej.

3. Pobawcie się w wymyślanie słów, których nie ma.
4. Wymyślcie fantastyczną postać – bohatera filmu animowanego. Namalujcie ją lub ulepcie z plasteliny. Napiszcie, jaka jest, co lubi robić, jakie są jej ulubione powiedzonka.
5. Znajdźcie jak najwięcej wyrazów zaczynających się od części tele-.
6. Rozwiążcie rebus.

Ku



m

ik=wnik



i

wst=ksi



a=ę

o

a=y

ka=ce





O nas

Kontakt

Aktualności

Klub Pytalskich

Światowy Dzień Ziemi tuż...



Światowy Dzień Ziemi tuż-tuż

Spotkamy się w najbliższy piątek na boisku szkolnym. Życzymy dobrej zabawy. W naszych konkursach wszyscy wygrywamy! A szczególnie przyroda!



Zadania dla zespołów

Quiz (czytaj: kliz) ekologiczny będzie przeznaczony dla zespołów liczących od 3 do 5 osób. Grupy już teraz mogą się zapoznać z zadaniami i przygotowywać do konkursu.



Konkurs przyrodniczy

Zapraszamy do udziału w konkursie przyrodniczym. Chętnych prosimy o pomoc w opracowaniu zadań oraz wykonaniu ekologicznych nagród konkursowych.



Czekamy na chętnych

Do przygotowania konkursu przyrodniczego z naszej klasy zgłosili się: Gabrysia, Patryk i Wojtek. Dziś pierwsze spotkanie tej grupy. To ostatni moment, aby się przyłączyć! Zapraszamy wszystkich zainteresowanych.



Relacja z wyprawy plenerowej

Ekipa naszych klasowych fotografów udała się dziś w plener. Szukała miejsc, które staną się „bohaterami” niektórych naszych zadań konkursowych. Fotografie wykonane przez Olę i Franka zamieszczone są w naszej galerii zdjęć. Zapraszamy do ich obejrzenia.



Konkursy

Galeria zdjęć

Książki

ZAPROSZENIE

Zapraszamy wszystkich uczniów naszej szkoły
do wzięcia udziału w obchodach
Światowego Dnia Ziemi.
Każdy znajdzie coś dla siebie.



ZADANIA KONKURSOWE

1. Przygotujcie inscenizację, film lub prezentację pod tytułem „Co utrudnia życie przyrodzie w naszej miejscowości?”. Wybierzcie jedną ważną dla was sprawę, o której opowiecie.
2. Opiszcie trzy wybrane przez was rodzaje działań ludzi, które szkodzą przyrodzie. Uzasadnijcie swój wybór.
3. Ułóżcie krzyżówkę, której hasłem będzie „Ekologia”. Do ułożenia krzyżówki wykorzystajcie wyrazy związane tematycznie z tym hasłem.
4. Wybierzcie miejsca w pobliżu szkoły, które uznacie za piękne, i je sfotografujcie. Zaprezentujcie zdjęcia koleżankom i kolegom. Opowiedzcie, dlaczego wybraliście te miejsca.
5. Ułóżcie w grupach rymowanki lub wiersze o ochronie wody, powietrza oraz gleby. Zapiszcie je i zaprezentujcie koleżankom i kolegom.
6. Wyjdźcie w plener i namalujcie otaczającą was przyrodę. Możecie to zrobić dowolną techniką malarską.

Autorki: **Maria Lorek, Monika Zatorska**

Wydawca: **Fundacja Ekologiczna – Wychowanie i Sztuka „Elementarz”**, Katowice 40-743 ul. Studencka 18

ZASADY BEZPIECZNEGO KORZYSTANIA Z INTERNETU

Nie podawaj w sieci swojego imienia, nazwiska, numeru telefonu i miejsca zamieszkania.

Jeśli ktoś w internecie zadaje ci krępujące pytania, wprawia cię w zakłopotanie, wzbudza twój niepokój, koniecznie poinformuj o tym rodziców. Możesz też zadzwonić pod bezpłatny numer Telefonu Zaufania dla Dzieci i Młodzieży: **116 111**.

Zdjęcie, które opublikujesz w sieci, może zostać skopiowane przez nieznaną ci osobę, zmienione i wykorzystane przeciwko tobie. Zastanów się, zanim opublikujesz zdjęcie.

Nie ufaj osobom poznanym w sieci. Gdy rozmawiasz z kimś np. na czacie, nigdy nie masz pewności, że ta osoba jest tą, za którą się podaje. Nie wiesz, jakie są jej zamiary wobec ciebie.

Konflikty z koleżanką lub kolegą rozwiąż bezpośrednio z nimi. Czasem nawet niepozorny żart umieszczony w sieci może wyrządzić komuś krzywdę.

Jeśli korzystasz ze stron, na które trzeba się zalogować, zawsze wyloguj się, zanim odejdziesz od komputera. Jeśli o tym zapomnisz, ktoś, kto będzie korzystał z komputera po tobie, może mieć dostęp do zamieszczonych przez ciebie informacji.

Spotkania z osobami poznanymi w sieci mogą być bardzo niebezpieczne. Jeśli ktoś poznany w internecie zaproponuje ci spotkanie, koniecznie powiedz o tym rodzicom.

Traktuj innych internautów tak, jak sam chciałbyś być traktowany.

Długie korzystanie z komputera może wywoływać bóle głowy, kłopoty ze wzrokiem, pogorszenie nastroju i inne problemy. Zachowaj równowagę między czasem przed komputerem a poza nim. Spotykaj się ze znajomymi, uprawiaj sport, rozwijaj swoje zainteresowania poza siecią.



My i nasza szkoła

Podręcznik do szkoły podstawowej do klasy 3
składa się z czterech części:



1. część



2. część



3. część



4. część

